Cena jednego egzemplarza 25 groszy — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 43 — Kraków, dnia 26 października 1930. — Rok XVIII

LUD KATOLICKI

Tygodnik ilustrowany — Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Hasło nasze: Katolicka Polska.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KRAKÓW UL. KARMELICKA 29 TELEFON 13012

Listą Katolicko-Ludową jest lista

Nr. 1

Na nią więc Katolicko-Ludowi oddadzą swoje głosy

Zbrodniarze.

Opozycja w walce z marszałkiem Piłsudskim nie przebiera już w środkach.

Socjalizm i skrajny radykalizm wojujący już nie tylko z Bogiem, ale nawet i z państwem, zagrożony w dotychczasowym stanie posiadania. do którego doszedł dzięki niedołęstwu i głupocie żywiołów umiarkowanych, chwyta się ostatecznego środka — morderstwa.

Jeszcze na endeckich rękach nie obeschły krwawe plamy krwi pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, gdy oto w oczach całego narodu ukazuje się widmo zbrodniczej dłoni wyciągniętej w stronę pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Morderca satrapy Skałłona, nie ideowiec, lecz, jak widać z obecnych jego zamiarów, pospolity zbrodniarz, o instynkcie mordercy, miał przeciąć nić życia największego z Polaków.

Dreszcz zgrozy przeszedł przez całą Polskę a żywiołowe manifestacje i protesty posuwające się, jak np. w Częstochowie. aż do publicznego palenia sztandarów partyjnych PPS. dały wyraz temu oburzeniu w dobitny i jaskrawy sposób.

W smutnych czasach niewoli, pozbawieni możności otwartej walki z najeźdźcą, musieliśmy walczyć bronią ukrytą — podstępem. rewolucją — i nieodłączonemi od nich morderstwami. Morderstwa te zatruwały niestety, niby trupi jad i dusze wykonawców tajemnych wyroków. Zaprawieni do zbrodni, zasmakowali w niej i w tępym ich umyśle zatarła się granica pomiędzy pojęciami roli wykonawcy woli gnębionego przez obcych narodu, a samowolnem szafowaniem życiem własnych rodaków.

Otwarta furtka zbrodniczym ludzkim instynktom nie zamknęła się z odzyskaniem wolności, lecz długo jeszcze, póki nie wymrze zdegenerowane duchowo rewolucją pokolenie, będzie straszyła wolny już naród krwawymi widmami partyjnych katów.

Marszałek Piłsudski na tle tej ponurej często bratobójczej. walki wyrósł niby świetlane zjawisko rycerza bez skazy i prędko , gdy tylko to stało się możliwe zerwał z przeszłością jak też i z tymi, którzy nadal zbrodnię uważali za przywilej wolności. Nie konspirator, lecz żołnierz z krwi i kości, któremu obce zawsze było pojęcie ciasnego partyjnictwa a bliską sercu idea państwowa musiał marszałek Piłsudski uwolnić swoje ręce od uścisku towarzyszów z PPS, którzy rozpoczętą w czasie niewoli robotę mieli zamiar prowadzić dalej w wolnej Ojczyźnie.

Za to wyłamanie się z pod partyjnej dycypliny, nasłała PPS. — CKW. na marszałka Piłsudskiego zbira, zaprawionego w mordowaniu wrogów.

Nic to dla zbrodniarza nie znaczyło, — że człowiek, którego miał zgładzić, nadstawiał własną pierś na kule zaborców w otwartej i szlachetnej walce, że Jemu zawdzięcza Polska pierwszy wspaniały porvw do nowego życia, że On porwał Naród do walki szlachetniej i wyzwoleńczej, do walki godnej ludu wolnego, a nie niewolników, że zasłużył się Polsce; bo dla zbrodniarza wychowanego w zatrutej atmosferze nienawiści, nie

istnieją pojęcia Ojczyzny, lub bohaterstwa, lecz tylko partji i nurtującej w nim nienawiści, dla której musi szukać ofiary choćby nią nawet miało być życie wielkiego rodaka.

Może zbrodniarza tego pochwalą socjaliści, może radykali westchną z żalem, że mu się nie udało, może nawet wielbiciele rzucą mu do celi więziennej kwiaty, tak jak rzucali je na grób smutnej pamięci Niewiadomskiego — może! ale cóż z tem wspólnego mają mieć obywatele katolicy?

Czy popierając Opozycję, która cała — bez żadnego wyjątku — bierze na siebie moralną odpowiedzialność za ów straszny zamiar, my katolicy mamy z temi zbrodniczymi instynktami zawrzeć kompromis?

Czyż wreszcie nie przejrzymy na oczy i nie zrozumiemy, że walka, która się obecnie toczy, to nie targ o te lub inne drobiazgi, lecz o charakter Polski o Jej byt, o Jej wielką lub karłowatą przyszłość i że na te dwie szale zostanie wszystko rzucone. Nam katolikom nie wolno obciążać swojemi głosami szali wrogów Kościoła, choćbyśmy na niej widzieli taką ukradziona nam a podstępną nazwę, jak Blok Katolicko - Ludowy, z którym idą do urny wyborczej po mandaty ukryci przyjaciele Liebermanów, Putków i Dąbskich

Katolickie sumienie nie powinno pozwolić nikomu z nas na jawne, (przez głosowanie na centrolew), lub ciche (przez oddanie głosów innym opozycjonistom), poparcie wrogów silnej Polski i Boga.

Nie dajmy się złapać na złudne nazwy katolickich bloków na nowe, szumnie brzmiące szyldy, pod którymi kryją się ludzie, albo złej woli, albo zaślepieni partyjnem bielmem.

W walce o wielką, silą, opartą na dawnych wielkich tradycjach Polskę, nie powinno w szeregach obozu Marszałka Piłsudskiego zabraknąć ani jednego Polaka - Katolika.

Tylko lista Nr. 1 jest listą, na którą oddając swój głos, możemy być pewni, żeśmy spełnili dobrze swój obowiązek wobec Boga i Ojczyzny. **M. Sabatowicz.**

—o—

Gdy On idzie z nami.

Ojczyzny miłowaniem
Św Rycerz bez skazy
Wylonił się przed nami
Niby drogowskazy.

Szliśmy z nim ku wolności
Przez gruzy trzech tronów
Drogą ciężką i krwawą
Szaleńczych Legjonów:

A dziś, kiedyśmy z nędzy
Uzdrowić kraj radzi
On niech drogę nam wskaże
On niech nas prowadzi.

Kiedy pójdzie przed nami
To Polski nie zagna
Żadna złość centrolewu
Na partyjne bagna.

Pójdziemy świecąc jasno
Naszych serc pożogą
Z Nim razem do wielkości
Wiodącą Kraj drogą,

Prywata już i zawiść
Chłopskich dusz nie splami
Gdy Chłopi z nim idziemy
Gdy on idzie z nami!

Kandydaci P.S.K.L. na liście prorządowej nr. 1

Okręg 45 Tarnowski: Ks. Dr. Jan Czuj, P. Ignacy Starzyk, P. Rogóż Józef.

Okręg 44 Nowy Sącz: P. Dr. Czuma prof. Uniwersytetu, P. Ignacy Jasiński.

Okręg 46 Jasło — Mielec: P. Pers, rolnik; P. Wiącek rolnik.

Okręg 43 Biała: P. Rożak, nauczyciel.

Do Senatu Wojew. Krak.: P. Ludwik Tyrka, rolnik.

W ogonku wrogów kościoła katol. i Polski.

Przyzwyczajeni do różnych wybryków osławionego Ks. Panasia przecieramy ze zdumienia oczy przeglądając listę państwową kandydatów Centrolewu. A więc:

1) Daszyński Ignacy (wróg kościoła katolickiego).
3) Dąbski Jan (radykał — oszczerca Duchowieństwa katolickiego).
6) Dr. Liebermann Herman (żyd-socjalista, Twórca niedoszłej bolszewickiej republiki).
15) Dr. Diamand Herman (żyd-socjalista).
17) Dr. Putek Jan (Wyklęty przez kościół katol.).
26) Zerbe Emil (Niemiec-socjalista).

a wreszcie na 43 miejscu:

KS. PANAŚ JÓZEF!!!!

I nie znalazł się żaden autorytet, któryby nie pozwolił mu w takiem towarzystwie plugawić sukni kapłańskiej?

Dziwne się rzeczy dzieją!!

Zbrodnia w Częstochowie.

Bojówkarz P. P. S. C. K. W. niejaki Kostrzewski zastrzelił w Częstochowie w gmachu Kasy Chorych komisarza Rejowskiego, insp. Furmańczyka, oraz ranił Dr. Biluchowskiego a następnie sam odebrał sobie życie.

Zbrodnia ta została dokonana na tle politycznym

Jemu to zawdzięczamy.

Co zrobił dla Polski Marszałek Piłsudski, wiemy wszyscy. Stworzył ją. Już na wiele lat przed wojną organizował On oddziały strzeleckie, a potem Legjony, wzywając lud polski do walki o niepodległość, a potem stając na czele najlepszych synów ludu, by wziąć osobisty udział w wojnie światowej. Wiedząc, że ta wojna rozstrzygnie o losach naszej Ojczyzny, Marszałek Piłsudski stanął sam do walki czynnej, by cały świat wiedział, że chcemy być wolnym, niepodległym narodem, gospodarzem na własnej ziemi.

Po wojnie zwycięskiej, po klęsce Niemiec, co Europie a przedewszystkiem Polsce niewolą groziły, — pozostał mu jeszcze jeden groźny wróg — Rosja, w której zapanował bolszewizm. Bolszewicy dobrze wiedzieli, że na przeszkodzie do zapanowania nad światem stoi im tylko Polska, więc jeśli ją zwyciężą, to będą mogli pójść ręka w rękę z Niemcami i w tem sposób ogarną całą Europę.

Dla nas, Polaków, gotowała się więc nowa, jeszcze straszniejsza niewola.

Lecz bolszewicy spotkali się również z nieugiętym wodzem Marszałkiem Piłsudskim, który nad wskrzeszonem Państwem Polskiem objął naczelną władzę, a naczelne dowództwo nad tworzącą się armją polską. A nie trzeba zapominać, że było wtedy z tą nową Polską jeszcze całkiem niedobrze. Na prędce zebrane i bardzo źle zaopatrzone wojsko, w kraju głód i pogorzeliska wojenne, a nadewszystko pusta kasa państwowa — oto, co miał do rozporządzenia w owe czasy Wódz Naczelny i Naczelnik Państwa, Marszałek Piłsudski.

Najgorsze było jednak to, że naród był skłócony, a partyjnicy, nie dbając o ciężki stan kraju, a pragnąc tylko czemprędzej dorwać się do władzy, zapominali o państwie i osłabiali jego siły. A przecież było to w chwili, kiedy Niemcy opuszczali polskie ziemie i w porozumieniu z władzami bolszewickiemi wpuszczali oddziały armii czerwonej do tych miejscowości, z których sami musieli uchodzić.

Na czele młodego i słabego wojska polskiego Marszałek Piłsudski walczyć musiał z przemożnym i sprzymierzonym z Niemcami wrogiem, nadomiar złego musiał też walczyć i wewnatrz kraju z najstraszniejszem złem, z niegodziwą i nieuczciwą robotą partyjników.

W takim stanie rzeczy doszło do pamiętnej wojny z bolszewikami w 1920 roku. Tu się miały rozstrzygnąć losy Polski.

Działacze partyjni siali wśród narodu i wojska niewiarę w Naczelnego Wodza, jakby jacy wrogowie Polski. Nie zapomnimy nigdy, że w takim dla Polski momencie przywódcy partyjni uciekali z Warszawy albo doradzali, żeby się przed bolszewikiem ukorzyć i błagać o łaskę. Inni znów tracili głowę i szerzyli popłoch. Tylko jeden jedyny Marszałek Piłsudski swym wielkim umysłem i nieugiętą wolą ocalił z Bożą pomocą Ojczyznę przed niebezpieczeństwem, a grożącą klęskę zamienił we wspaniałe zwycięstwo nad wrogiem. Po ciężkich bojach i bitwach czerwona armja została odrzucona i rozbita, a Polska odetchnęła wolnością. Granice państwa zostały ustalone i zabezpieczone przed najazdem wroga i uznać je musiał cały świat.

Wkrótce obchodzić będziemy dziesięcioletnią rocznicę zakończenia owej wojny czyli prawdziwy początek odzyskania naszej własnej, wolnej Polski. Wśród tej radości nie możemy zapomnieć o strasznym zgrzycie, jakim było podczas tamtej wojny zachowanie się partyjników, co wówczas siejąc zamęt i popłoch w narodzie, dzisiaj znowu występują przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu, próbując znów siać zamęt. My jednak, chłopi, wierzyliśmy w roku 1920 w zwycięstwo Marszałka i dzisiaj wierzymy tak że, że poprowadzi On Polskę do coraz lepszej przyszłości. W tej myśli wszyscy uczciwi i prawi ludzie w Polsce stać będą nadal u boku Marszałka w pracy nad rozbudową Polski i nad osiągnięciem dobrobytu dla całego pracującego społeczeństwa.

Słowo Boże.

Niedziela XX. po Świątkach.

BÓG CHCE NAS WSKRZESZAĆ

Gdy Pan szedł z miasta w tłumów otoczeniu,
Zabiegł Mu drogę królik tej krainy,
I wołał: „Kona mi mój syn jedyny...
Wstąp do mnie Panie: pociesz mnie w strapieniu!"
Pocieszać smutnych, — było Mistrza chwałą;
Boleścią ojca biednego wzruszony,
Rzekł: „Wróć do domu, twój syn uzdrowiony!"
Jak Pan powiedział, — tak się też i stało!
Król łaską Bożą i cudem zjednany,
Uwierzy w Pana, — wraz z swymi dworzany..
I stał się odtąd wiernym jego sługą!...
I nam Bóg także daje łask obficie.
Przez Sakramenta chce wskrzeszać w nas życie!..
Lecz nieraz na nas musi czekać długo!

ZE SWIATA KATOLICKIEGO

KATOLIKOM NIE WOLNO NALEŻEĆ DO PARTJI HITTLERA.

Generalny wikarjat stolicy biskupiej w Moguncji komunikuje, że biskup moguncki dr. Hugo wydał do duchowieństwa swej diecezji okólnik, zabraniający katolikom należenia do partji Hittlera nie wolno występować korporatywnie w czasie pogrzebów katolickich oraz innych obrzędów kościelnych. Katolikom, należącym do partji narodowo-socjalnej nie wolno udzielać sakramentów świętych.

STRASZNA ZBRODNIA BEZBOŻNIKÓW W MEKSYKU

„Bezbożnicy meksykańscy" podpalili kościół w San Carlos w stanie Tobasco, gdzie około 80 chłopów zgromadzonych był na modlitwie. Ci z pośród chłopów którzy zdołali ujść przed pożarem, zostali wymordowani przez bezbożników wystrzałami rewolwerowemi.

WSPANIAŁY DAR DLA ARCYBISKUPA NEAPOLU.

Artysta-malarz baron Orfeusz Ferrari, należący do patrycjatu neapolitańskiego, zapisał testamentem cały swój majątek, wynoszący 20 miljonów lirów arcybiskupowi Neapolu z prośbą o zużycie sumy tej na rzecz instytucyj dobroczynnych.

ROZSTRZELANIE 17-TU DUCHOWNYCH W PETERSBURGU.

Według wiadomości, nadeszłych z Rosji sowieckiej, przed kilku tygodniami G. P. U. rozstrzelało potajemnie w Petersburgu 17-tu duchownych katolickich i prawosławnych, którzy byli trzymani uprzednio w więzieniu przez długie miesiące. Wiadomości o egzekucji nie ogłoszono w dziennikach sowieckich, tak że nawet rodziny straconych dowiedziały się o losie swoich najbliższych dopiero w kilka dni po ich śmierci. Powodem rozstrzelania była odmowa wyrzeczenia się kapłaństwa.

Wyjątki z dzieł naszych poetów z czasu rozbioru Polski.

Mądry Polak po szkodzie, — już były te szkody!
Dziś na nas obrócony wzrok mają narody:
Lub nasz rządnych, przezornych, czynnych świat pochwali,
Lub nad chcącymi zguby nikt się nie użali!

* * *

Nigdy dobrańszych posłów nie miała Warszawa,
Ich cel — ojczyzny dobro, ich nagroda — sława!
Ale, jeśli na sporach czas wycieńczą marnie,
Jeśli wzgląd osobisty serca ich ogarnie,
Jeśli granic obrony silnej nie wyznaczą,
Jeśli jeszcze i tacy na swe zyski baczą,
Jeśli ta góra wielka śmieszną myszkę zlegnie·
Już mnie o szczęściu Polski nadzieja odbiegnie.

* * *

„Czegóż się błędny uskarżasz narodzie,
„Zwalając los twój na obce uciski?
„Szukaj nieszczęścia w twej własnej swobodzie
„I bolej na jej opłakane zyski!
„Żaden kraj cudzej potęgi nie zwabił,
„Który sam siebie pierwej nie osłabił.

„Stargawszy węzeł pokoju i zgody,
„Niegdyś w najwyższej władzy osadzony,
„Rozbiegliście się jako liche trzody,
„Bez wodza, rządu, rady i obrony;
„Ostygło dobra publicznego serce,
„Albo pochlebce, albo ście oszczerce!

„Cóż kiedy niesfor głów tysiąca zrobił?
„Wiążąc bezczynne monarchów ramiona,
„Zdzierał publiczność, swe prywaty zdobił,
„Szerzył ze starostw dziedziczne imiona,
„A pod pozorem wolności mniemanej,
„Określał króle, rozmnażał tyrany.

Dwie odezwy.

W związku z ujawnionemi szczegółami niedoszłego zamachu na życie Marszałka Piłsudskiego ukazały się dwie ogromnie znamienne enucjacje publiczne, dające wyraz oburzeniu i grozie, jaka ogarnąć musi każdego Polaka na wiadomość o potwornej planowanej zbrodni. Pierwszą z tych enuncjacyj jest list oświatego w trudzie dla Polski znanego pisarza Wacława Sieroszewskiego, jednego z najdawniejszych członków dawnej PPS. w dobie walk o niepodległość. Drugą enuncjacją, również znamienną, jest zbiorowy głos bojowników o też niepodległość, zorganizowanych w szeregach związków. Oto one:

LIST OTWARTY WACŁAWA SIEROSZEWSKIEGO DO ROBOTNIKÓW.

Robotnicy!

Gdy piędziesiąt lat temu, pod grozą katorgi i zesłania tu, w murach Warszawy, zakładaliśmy wraz z Warvńskim, Dłuskim, Halpernem, Brzezińskim, Pławińskim, Hildem, Płaskowiecką, Dąbrowskim, Kobylańskim, Rottengruberem, Stanisławem Landy, Uziębłą, Mendelsonem, Wacławem Święcickim, pierwszą socjalistyczną organizację i budzili ruch robotniczy, rozumieliśmy dobrze, że stworzenie pracowniczej społeczności, opartej na solidarności, braterstwei ludzi, równomierność ich szczęścia, oświaty i sprawiedliwości — wymaga długiej, wytężonej pracy, wieloletniego rozwoju.

Pierwszym warunkiem takiego rozwoju było własne Państwo. Krwawa, zacięta walka z najeźcomi stawał się koniecznością. Już wtedy w sercach naszych kiełkowały nasiona przyszłej PPS, i jej pełnej chwały czynów.

A oto stała się rzecz straszliwa, zadająca bolesny cios wszystkim przyjaciołom i stronnikom ruch robotniczego:

z rąk organizacji robotniczej, której założycielem i przywódcą w najświetniejszych jego czasach był Józef Piłsudski, miał zginąć ten człowiek szlachetny, czysty, oddany całkowicie pracy nad lepszą przyszłością Narodu.

Zgroza przejmuje na myśl powodzenia tego czynu. Nie tylko rozpętałaby się zapamiętała walka domowa, ale mielibyśmy jutro w granicach naszej Ojczyzny na zachodzie Niemców, na wschodzie — Moskali. Przyszłaby wojna światowa z całą jej grozą.

Robotnicy zastanówcie się nad ohydą i grozą tego zamachu i szukajcie wyjścia z położenia, które uczyniło taki zamiar możliwym.

Wacław Sieroszewski.

Oto druga enuncjacja:

Obywatele!

Stała się rzecz, na myśl o której krew się w żyłach ścina. Znaleźli się ludzie w Polsce, w mózgach których mogła się zrodzić zbrodnicza myśl zamachu na Wodza Narodu Twórcę Państwa Polskiego i Armji Polskiej.

Bomba, rzucona na Marszałka Piłsudskiego, miała być krwawym echem ohydnego mordu, dokonanego na osobie Pierwszego Prezydenta Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej ś. p. Gabrjela Narutowicza.

Wtedy na Majestat Rzeczypospolitej targnęła się Narodowa Demokracja.

Dzisiaj, przy moralnym poparciu tej samej Narodowej Demokracji, niepoczytalni cekawiści naszczuć i uzbroić chcieli robotnika polskiego.

Mogła się stać najpotworniejsza zbrodnia, która niezmazaną hańbą okryłaby polską klasę robotniczą, strąciła kraj w odmęt i oddała na łup wrogów ościennych.

Obywatele!

Czas z tem skończyć!

Wszystkie środki użyte być muszą, ażeby czerwonem żelazem wypalić gangrenę Targowicy!

Warszawa, dnia 14 październiko 1930 r.

Liga Mocarstwowego Rozwoju Polski
Federacja Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny
Związek Podoficerów Rezerwy
Związek Legjonistów
Związek Sybiraków,
Polska Organizacja Wojskowa
Konfederacja Związków Zawodowych
Legjon Młodych
Akademicki Związek Pracy dla Państwa
Związek Drobnych Rolników
Legjon Ochotników.

Bojówka P. P. S. nastaje na życie Marszałka Piłsudskiego.

12 października policja śledcza dokonała rewizji i aresztowań wśród członków milicji P. P. S. (CKW).

Już od dłuższego czasu do władz policyjnych dochodziły wiadomości, że silna organizacja bojowa zaopatrzona jest w broń palną, zapasy nabojów, zarówno rewolwerowych, jak i karabinowych godzi na życie Marszałka Piłsudskiego. Policja posiadała dane, które pozwalają przypuszczać, że organizacja bojowa wywołała strzelaninę w czasie krwawych zajść w dniu 14 września b. r. w Alejach Ujazdowskich.

W wyniku przeprowadzonych rewizji aresztowano 8-miu komendantów dzielnicowych i t. zw. dziesiętników milicji P. P. S. Są to: Józef Działkowski, Eweryst Chruścicki, Piotr Jagodziński, Witold Purzycki, Eugenjusz Przetacznik, Zygmunt Raczyński, Marjan Synowiecki, redaktor „Chłopskiej Prawdy", Dominik Trochimowicz, dozorca Powiatowej Kasy Chorych.

U wszystkich aresztowanych znaleziono rewolwery, naboje rewolwerowe i zapasowe magazyny, u Jagodzińskiego, Przetacznika i Synowieckiego znaleziono ponadto po kilkadziesiąt nabojów karabinowych.

Aresztowania członków milicji P. P. S. w Warszawie stoją w związku z wykryciem przez władze bezpieczeństwa przygotowań do zamachu na życie Marsz. Piłsudskiego.

W związku z aresztowaniami znaleziono cały szereg materjałów wybuchowych, a m. in. bomby przeznaczone do wykonania zamachu.

Późnym wieczorem, gdy miasto było już poruszone wiadomością o wykryciu planu zamachu na życie Marsz. Piłsudskiego, o godz. 10-tej wieczór pojawił się nagle Marszałek Piłsudski na głównych ulicach w towarzystwie adjutanta w otwartym somochodzie.

Marsz. Piłsudski jechał po skończonej pracy z prezydjum Rady ministrów do Belwederu przez Krakowskie Przedmieście i Aleje.

W tej chwili, gdy na Nowym Świecie utworzył się zator taksówek i samochód Marszałka musiał zwolnić, publiczność, licznie zgromadzona o tej porze na ulicy, gorąco powitała przejeżdżającego Marszałka.

MANIFESTACJE.

Na wieść o planowanych zamachu na życie Marszałka Piłsudskiego, zareagowała przedewszystkiem młodzież krakowska. W godzinach południowych pojawiły się na wyższych uczelniach i na mieście ulotki polskiej młodzieży demokratycznej U. J., wzywające do przybycia na doraźny wiec protestacyjny pod pomnik Mickiewicza o godzinie 7-mej wieczorem.

Apel ten spotkał się z gorącym odzewem. Już przed godz. 7-mą zebrały się wokół pomnika wielotysięczne tłumy. Oprócz akademików, którzy stanowili rdzeń zgromadzenia, przybyły delegacje Federacji Związków obrony ojczyzny, orkiestra Związku rezerwistów i tłumy publiczności.

Młodzież akademicka po demonstracji przed „Domem Robotniczym", udała się przed Uniwersytet, gdzie przemówili akademicy Gałaś i Siwiłło. Następnie młodzież udała się pochodem przez miasto. Przed redakcją „Głosu Narodu" urządzono krótkotrwałą demonstrację, wznosząc wrogie okrzyki.

We wtorek popołudniu odbyła się w Częstochowie olbrzymia demonstracja mieszkańców m. Częstochowy, wśród których przeważali robotnicy i byli wojskowi.

Po przedefilowaniu przez główne ulice miasta olbrzymi tłum pod przewodnictwem byłych wojskowych udał się do lokalu P. P. S. (CKW), gdzie zdemolował całkowicie lokal.

Z lokalu zabrano wszystkie sztandary i w olbrzymim pochodzie udano się na plac przed magistratem, skąd po zerwaniu sztandarów z drzewców, drzewce te zostały spalone.

Następnie po przemówieniu kilku mowców zebrani odśpiewali „Pierwsza Brygadę". Po wzniesieniu okrzyków na cześć Marsz. Piłsudskiego i zagaszeniu ogniska, tłum rozszedł się.

PROTEST TARNOWA.

Staraniem Federacji Związków b. Obrońców ojczyzny odbył się 15 b. m. o godz. 7-mej wieczór na pl. Kazimierza Wielkiego, wiec protestacyjny przeciw planowi zamachu na Marsz. Piłsudskiego. W manifestacji wzięło udział przeszło 6.000 osób. Przemówienie wygłosił „prof.

Wojciechowski im. obywateli Tarnowa, następnie p. Moskwa, prezes Związku Legjonistów w Mościcach, w imieniu Federacji zaś w imieniu robotników p. Piwowarczyk, który odczytał rezolucję potępiającą ohydny czyn, a wyrażający hołd dla Marszałka Piłsudskiego. Następnie delegacja udała się do starostwa, gdzie staroście p. Skwarczyńskiemu wręczyła rezolucję oraz hołdowniczy telegram, który odczytał zgromadzonym tłumom p. Marke. Podczas pochodu orkiestra robotnicza z Mościc odegrała „Pierwszą Brygadę". Zebranie miało charakter żywiołowy, a okrzykom na cześć Marszałka Piłsudskiego nie było końca.

W uzupełnieniu podanych wiadomości prasa donosi, że inicjator zamachu Jagodziński był wmieszany swego czasu w proces o zamach na Skołłona. Wówczas z powodu młodego wieku, został Jagodziński ułaskawiony.

Jagodzińskiemu zbrodniczy plan nie udał się dzięki temu, że robotnik który miał za jego namową zamach wykonać, dowiedziawszy się, że chodzi tu o marsz. Piłsudskiego, odmówił posłuszeństwa.

Ruch przedwyborczy.

Z powiatu pilzneńskiego.

Nie wszystko tutaj tak, jak tu zapowiadali nasi przeciwnicy z Witosem na czele. Powiat opowiada się za Rządem Marszałka Piłsudskiego — dawna jedynka i trzydziestka w całości ramię w ramię idą w bój o przyszłość państwa i dobrobyt obywatela, które to ideały zapewnić mu mogą tylko rządy silne, jakie obecnie przeżywamy. Dowodem tego nastroje ludzkości, jakie wyłaniają się na wiecach, zebraniach mężów zaufania. Słowem, co można żądać od obywatela, co on daje, z drugiej zaś strony sprawna organizacja zarządu B. B. W. R. którą solidarnie wspomaga duchowieństwo, nauczycielstwo i inteligencja, dają z siebie co mogą.

Z odbytych wieców i zebrań wybiły się na czoło:

Jodłowa, gdzie zebrały się wszystkie stany, nie wyłączając żydów — parafja duża, decydująca w swojej stronie powiatu.

Przemawiali kierownik B. B. W. R. **p. Radoniewicz** oraz **prof. Józef Bobrowski**. Za zebranych odpowiedział bardzo serdecznie w mowie za Rządem p. Kaczka.

Brzostek, miasteczko miłe, schludne o szczerej duszy polskiej. Wszystkie stany zebrane opowiedziały się za rządami Pana Marszałka. Patrjarcha miasteczka p. **Andrzej Tułecki** burmistrz Brzostka zasłużył, by mowę jego przez radjo wszyscy w granicach państwa usłyszeć mogli, tyle było w niej prawdy, tyle sprawiedliwej krytyki, niemniej tyle miłości Ojczyzny, słów zachęty do naprawy błędów drogą wzajemnej miłości i zaparcia swego egoizmu.

Dembowa: to znów przykład wsi polskiej, gdzie zaraza nie przegryzła duszy chłopskiej. Serca wielkie, czyste — ręce spracowane, czoła zaciągnięte troską o przyszłość Ojczyzny i stanu rolnego — również wszyscy za Rządem — przeciw anarchji — wszyscy za współpracą a przeciw rozbijaniu i przeszkadzaniu wielkiemu budowniczemu Panu Marszałkowi w jego pracy. **Swój.**

Nauczycielstwo Małopolskie pod sztandarem B. B. W. R.

Dnia 11 października 1930 roku odbyło się w Brzesku wielkie zgromadzenie nauczycielstwa z całego powiatu. Tematem obrad była sytuacja gospodarcza i polityczna państwa. Jako gospodarz powiatu przywitał zebranych w gorących słowach starosta Hałaciński. Przewodniczył p. Korman. W dyskusji przemawiał m. in. ks. profesor dr. Czuj, który podkreślił solidarność stronnictwa katolicko-ludowego z BBWR.

Z bardzo serdecznem przyjęciem zebranych pań nauczycielek spotkało się przemówienie reprezentantki Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet p. Gluthowej, która wezwała zebrane nauczycielki do bezwzględnego poparcia listy BBWR, którą otwiera najszlachetniejsze i najczcigodniejsze nazwisko, jakiem Polska Współczesna dysponuje. P. Gluthowa podkreśliła, że właśnie Marszałek Piłsudski dał kobiecie polskiej równouprawnienie polityczne zaraz po uzyskaniu niepodległości, wśród podniosłego nastroju uchwalono rezolucję, w której nauczycielstwo postanawia spotęgować w okresie przedwyborczym pracę wśród szerokich mas społeczeństwa w kierunku poparcia Rządu w dziele naprawy ustroju Polski.

———o———

X. Dr. Jan Czuj odbył cały szereg wieców wraz z prof. Patolskim i p. Flassą w Radłowie, Bielczy i w Łętowicach i t. p. Zebrani uchwalili jednogłośnie poprzeć listę Nr. 1., której zwycięstwo wyzwoli nareszcie Polskę z tej słabości i nędzy, w którą ją wciągnęło partyjnictwo dzisiejszej opozycji.

———o———

Nieudany wiec Centrolewu w Jaśle.

Zwołany w dn. 12 b. m. przez działaczy Centrolewu publiczny wiec w sali „Sokoła" w Jaśle zawiódł w zupełności oczekiwania organizatorów, natomiast okazał właściwe oblicze i nastrój ludności powiatu. Na zebranych ok. 500 osób większość była złożona ze zwolenników obozu rządowego i manifestowała na cześć Marszałka Piłsudskiego. Gdy referent i kandydat Centrolewu b. pos. Madejczyk oświadczył, że Centrolew wystąpić musi przeciwko rządom Marszałka Piłsudskiego, cała sala rozbrzmiała entuzjastycznemi okrzykami: „Niech żyje Marszałek Piłsudski". Okrzyki te powtarzały się stale. Wreszcie prezydjum zorjentowało się w nastrojach słuchaczy i po przemówieniu delegata PPS CKW z Krakowa, nie dało mówić nikomu i bez jakiejkolwiek rezolucji wiec rozwiązano. Stronnicy Centrolewu przekonali się, że ich bardzo wytężona agitacja w powiecie Jasielskim zawiodła zupełnie i że ludność powiatu pójdzie przy wyborach za Marszałkiem Piłsudskim.

———o———

Jak lud Spiski kocha przyjaciół Mar. Piłsudskiego

(Manifestacja na cześć ks. prałata Madeja)

Dnia 12 b. m. odbyły się wiece przedwyborcze B. B. R. na Spiszu i Orawie. Szczególnie wiece w Jurgowie na Spiszu i Lipnicy Wielkiej na Orawie wypadły ponad wszelki wyraz imponująco. W Jurgowie zgromadziło się pod gołem niebem ponad 1,200 osób. Okoliczne wsie były licznie reprezentowane — na szczególną uwagę zasługuje fakt licznego przybycia duchowieństwa. **Przemawiał b. poseł ks. prałat Madej, który oświadczył, że będzie całą siłą pracował na rzecz listy, na czele której stoi Marszałek Piłsudski. Oświadczenie to zostało entuzjastycznie przyjęte przez zgromadzonych włościan, którzy ks. Madeja za nieśli na ramionach z wiecu na plebanję.** Wśród nieustannych okrzyków na cześć Marszałka Piłsudskiego i listy B. B. W. R. wiec zakończono.

W Lipnicy Wielkiej zgromadziło się na wiecu przeszło 700 osób. Przemawiał redaktor, b. poseł Gwiżdż, kładąc nacisk na szkodliwą i niepoczytalną politykę Centrolewu i wzywając zebranych do energicznego poparcia listy Marszałka Piłsudskiego w walce o potężną politycznie i gospodarczo Polskę. Po przemówieniu redaktora Gwiżdża zabrali głos: znany i zasłużony działacz ludowy na Spiszu i Orawie, kawaler orderu „Polonia Restituta", Piotr Borowy i naczelnik Ślęzak.

Zebrani oświadczyli się jednogłośnie za bezwzględnem poparciem listy B. B. W. R.

„Piast" znowu szczeka.

„Piast" rozeźlił się na dobre za list jednego z naszych Czytelników, w którym pisał On, że nikt nad uwięzionymi w Brześciu nie płacze — i bluznął w 42 numerze wyzwiskami pod naszym adresem.

Pod temi wypocinami Bielenina, Brodackiego, czy też innego redaktorzyny odważył się „Piast" położyć podpis: **„Jeden z kapłanów krakowskich".**

W całej Polsce niema chyba księdza, któryby pisał podobne nonsensa — to jasne — ale do czego dochodzi bezwstyd redaktorów tego piśmidła, jeśli pozwalają sobie na podobne fałszerstwa!!

Bezsilna złość „Piasta" nie zaszkodzi „Ludowi Katolickiemu" który cieszy się — tak p. redaktorze „Piasta"! — cieszy się a z nim większa część zdrowo myślącego społeczeństwa że został oddzielony kąkol od pszenicy, że jad Putków, Witosów, Libermannów i t. p. nie będzie bodaj jakiś czas zarażał naszego polskiego Ludu.

Szczekanie „Piasta" jest dla nas znakiem, że droga nasza jest dobrą i że nie błądzimy wiodąc wieś polską w przeciwnym, niż piastowcy, kierunku.

Szczekaj „Piaście" dalej! **Om.**

ZE SWIATA.

KRÓL BUŁGARSKI BORYS ŻENI SIĘ 25 PAŹDZIERNIKA W ASYŻU.

Ślub księżniczki Giovanny z królem Borysem odbędzie się w Assyżu w dniu 25 października.

Król Wiktor Emanuel odbył dłuższą konferencję z kardynałem Maffim, który prawdopodobnie udzieli ślubu młodej parze.

Przyszły następca tronu będzie wychowany przez matkę w wierze katolickiej i dopiero po osiągnięciu pełnoletności będzie musiał przejść na prawosławie, jeżeli zechce wstąpić na tron.

HITLEROWCY URZĄDZILI POGROM ŻYDÓW W BERLINIE.

Podczas otwarcia parlamentu przyszło do wielkich zaburzeń narodowych socjalistów.

Silne grupy narodowych socjalistów (hitlerowców) pojawiały się przed wielkiemi sklepami, gdzie wybijały kamieniam szyby w oknach. Natychmiast przybywała policja, by zapobiec dzikim wykroczeniom. Manifestanci bili przechodniów, wyglądających po żydowsku i doszczętnie splądrowali sklepy żydowskie.

AWANTURY W SEJMIE PRUSKIM.

Na posiedzeniu sejmu pruskiego doszło do wielkich awantur w toku debaty nad sytuacją polityczną oraz nad wypadkami w Berlinie.

Podczas przemówienia posła nacjonal-socjalistycznego Kubego znajdujący się na galerji dla publiczności hitlerowcy poczęli wnosić okrzyki na cześć Hitlera. Na okrzyki te zareagowali posłowie komunistyczni. Na sali powstał tumult, który z trudem opanował przewodniczący sejmu Batels.

DZIECIOM POLSKIM ZAWIESZAJĄ NIEMCY NA SZYI „RYGRAF HAŃBY".

Teatr Narodowy w Warszawie stał się widownią gorącej manifestacji patrjotycznej, przy okazji przedstawienia sztuki J. A. Hertza p. t.: „Młody las". Sztuka ta odmalowuje martyrologję młodzieży polskiej w b. zaborze rosyjskim i wystawiona została pod protektoratem Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Przedstawienie poprzedzone było słowem wstępnem, które wygłosił członek Komitetu Obchodu znany publicysta p. M. Wańkowicz. Prelegent przedstawił w krótkim zarysie walkę o szkołę polską w ostatniem ćwierćwieczu pod zaborem rosyjskim.

Przy tej okazji p. Wańkowicz podkreślając, iż walka o szkołę polską musi być nadal prowadzona poza granicami kraju, przytoczył fakt niezwykle ciekawy i znamienny dla warunków istnienia mniejszości polskiej w Niemczech. Oto komitet jubileuszowy walki o szkołę polską otrzymał niedawno z zagranicy przesyłkę, zawierającą list i dużą heblowaną deskę, w kształcie ryngrafu do zawieszenia na szyję z napisem: „Pollack". Niemcy nazywają ową deskę „ryngrafem hańby".

Okazało się, że w jednej ze szkół w państwie niemieckiem, dzieciom polskim, przyłapanym na rozmowie w języku ojczystym, zawiesza się ów „ryngraf hańby" na szyję. Dziecko, które nosi ów „ryngraf hańby" w ostatnim dniu tygodnia, tj. w sobotę, otrzymuje chłostę publiczną.

Ów sensacyjny fakt, opowiedziany przez p. Wańkowicza, wywołał wśród zebranej publiczności żywiołowy protest i manifestację. Z całej widowni zabrzmiały donośne okrzyki: „Hańba im! hańba im!".

CHŁOPI WYCINAJĄ W PIEŃ URZĘDNIKÓW SOWIECKICH.

W Moskwie dowiedziano się od przyjezdnych z Kostromskiego okręgu, że przed dwoma tygodniami wybuchło tam wielkie powstanie chłopskie, które do tej pory nie zostało stłumione, a o którem sowieckie dzienniki nie podały dotąd ani słowa.

Powstanie wybuchło odrazu w kilku wsiach na tle rekwizycji zboża.

Chłopi zabili jednego urzędnika i dwóch komsomolców, poczem podpalili spichlerze, gdzie było złożone zarekwirowane zboże.

Gdy po 24 godzinach do miejscowości tej przybył silny oddział wojska i GPU, wsie, gdzie zaszły te wypadki, okazały się zupełnie puste: chłopi pozabierali rodziny i niezbędny inwentarz i uciekli do lasów.

Wysłane tam patrole znikły bez śladu. Władze nie wątpią, że zostały one przez chłopów wycięte. W dwa dni potem powstańcy zniszczyli tor kolejowy w pobliżu stacji Antropowo.

Ogólna liczba powstańców sięga, podobno, 3000 ludzi. Nie posiadają oni jednak broni palnej i amunicji. Na miejsce wysłano oddziały wojskowe z Kostromy i Jarosewia.

Jak rozpoczęła się rewolucja w Brazylji

W Buenos Aires krążyły coraz uporczywiej pogłoski o rzekomem przesileniu w najwyższych sferach politycznych.

We wtorek 2. 9. Minister Wojny generał Delapiane wniósł na ręce Prezydenta Dr. Irigoyen podanie o dymisję, która została przyjęta.

Rząd poczynił wszelkie możliwe środki ostrożności. Pułki garnizujące w stolicy stały w ciągłem pogotowiu. W Nowym porcie skoncentrowano 13 statków bojowych.

Policja otrzymała różne rozporządzenia.

We czwartek 4. 9. na Plaza de Mayo przyszło do rozlewu krwi, gdyż młodzież uniwersytecka w liczbie kilku tysięcy chciała dotrzeć do Casa Rosada — siedziby rządu.

Środki ostrożności.

Policja zatrzymywała przejeżdżające samochody przez granicę departamentów i rewidowała czy nie przewożą broni.

Rewolucja.

W sobotę 5. 9. rano kilkunastu posłów z opozycji wyjechało z miasta do miejscowości Morón gdzie odbyli naradę, poczem pojechali do

Campo de Mayo

Gdy posłowie wyjaśnili cel przybycia i prośby by wojsko przyłączyło się do obalenia obecnego rządu, wódz telefonicznie porozumiał się z generałem Uriburu, poczem oświadczył posłom, że się zgadza.

Natychmiast zwołał wszystkich oficerów, tłumaczył im obecne położenie kraju — według słów posłów — i zamiar i zaproponował by złożyli przysięgę służenia obaleniu obecnego rządu.

Wszyscy przysięgli, z wyjątkiem jednego, lecz gdy pospieszył do swego oddziału, znalazł go również zbuntowanym, tak że wszystkie oddziały broni w Campo de Mayo były już zrewoltowane i wypowiedziały posłuszeństwo byłemu rządowi.

Niebawem przyjechał generał Uriburu i objął naczelne dowództwo, nakazując marsz na stolicę, któren odbywał się wśród wybuchów szalonej radości mieszkańców, którzy wylegli na drogę.

Do wojska przyłączyło się kilka tysięcy cywilnych, szczególnie młodzieży akademickiej.

Udział lotnictwa.

Już od godz. 6 rano, latały nad miastem aeroplany, rozrzucając odezwę wzywającą lud do rewolucji.

Jednym z pierwszych pułków stacjonujących w mieście który poszedł za wezwaniem, był 3 piechoty, który zajął bez oporu główny Arsenał Wojenny.

Casa del Gobierno.

O tymże czasie w pałacu rządowym wiceprezydent dr. Martinez wraz z kilkoma ministrami odbywał naradę. W południe dał rozkaz, by wojsko strzegące pałacu nie stawiało oporu, a zebrani ministrowie się rozjechali. Został jedynie on, by oddać urzędowanie rewolucjonistom.

Poddanie się.

O godzinie 17 czyli gdy nadeszły wiadomości że wojsko rewolucjonistów lada chwila otoczy pałac rządowy, dr. Martinez kazał wywiesić białą banderę.

O godz. 18 zjawiły się przed pałacem pierwsze oddziały rewolucyjne.

O godz. 18.45 wiceprezydent podpisał swe zrzeczenie się.

Nowy rząd prowizoryczny z generałem Uriburu na czele wydał zaraz dekret: ktokolwiek zostanie przyłapany na kradzieży, rabunku, czy innym gwałcie, natychmiast ma być bez sądu rozstrzelany.

Rząd rewolucyjny rozwiązał Parlament i ogłosił że niezadługo odbędą się nowe wybory do Parlamentu i Prezydenta.

Dr. Irigoyen.

Były prezydent dr. Irigoyen, dnia poprzedniego urzędowanie powierzył wiceprezydentowi, a sam pozostał w swem mieszkaniu prywatnem. Krótko przed zajęciem pałacu rządowego przez rewolucjonistów wyjechał samochodem do La Plata.

Motłoch hula.

Wśród tłumu przed pałacem rządowym krzyknął ktoś by spalić dom dr. Irigoyena i natychmiast cała masa pospólstwa rzuciła się na ul. Brasil 1039. Wywaliwszy drzwi, wszystkie meble, książki, różne dokumenta, listy i t. p. wyrzucono na ulicę i spalono. Motłoch by mieć jaką pamiątkę, staczał walkę o posiadanie choćby cząstki z tych przedmiotów. Nareszcie przybyła policja i z trudem dom przed spaleniem uchroniła.

Rządy dr. Irigoyena niczem nie różniły się od rządów jego z czasu poprzedniej prezydentury: partyjnictwo, rozrzutność i t. p. tylko że poprzedni okres przypadł na czas wojny światowej, a on do niej wciągnąć się niedał, kraj eksportował co tylko było, zaś obecny okres przypadł na czas kryzysu gospodarczego.

Z PRASY.

Rozczulające.

P. Matjasik w „Głosie Narodu" z dn. 15 bm. już nie wie jak trafić do serc wyborców i próbuje z takiej beczki:

„Przecież nie wzywa się was — o lękliwi obywatele! — ani do rewolucji, ani do czynów heroicznych. Przecież obóz, który do was przemawia, to obóz umiarkowania, praworządności i lojalności wobec rządu, a wiece na których macie się stawić i urny wyborcze, do których macie przystąpić należą do konstytucyjnych urządzeń Rzeczypospolitej. Nie usłyszycie na naszych zgromadzeniach ani obelg, ani nawoływań do gwałtu, które tak często czytaliście w prasie sanacyjnej, ale dowiecie się o ciężkiem położeniu państwa, o przyczynach tego stanu, o błędach i przestępstwach, o sposobach naprawy. Czyżby tak spadła w Polsce miara odwagi, że przejście bez lęku drogi od sali wiecowej do urny wyborczej staje się już bohaterstwem, trudnem do spełnienia?"

A tymczasem „obywatele" wcale nie lękliwi, lecz z prostej uczciwości nie chcą słuchać bzdur chadeków krakowskich, którzy ku uciesze gawiedzi koziołkują z centrolewu do endecji i po cichu wykonują robotę dla P. P. S. Nie wiem jak tam jest z temi wiecami p. Matjasika, bo nikt na nie nie przychodzi, ale pamiętam, że w artykułach wstępnych tego pana były i „obelgi" i „nawoływania do gwałtu". Pocóż więc te żałosne a takie czułe wezwania? Nikt się na nie nie weźmie! Nikt.

Ślady bolszewizmu w Polsce.

„Przegląd Katolicki" wychodzący w Warszawe porusza ważny zwłaszcza w czasie wyborów szczegół, który wymyka się często uwadze mniej uświadomionych katolików, a których głosy w czasie wyborów ściągają takie partje jak „Stronnictwo Chłopskie", Narodowa partja robotnicza" lub nawet „P. P. S." i „Chłopskie Str. Radykalne".

„Przegląd katolicki" wykazuje niezbicie, że w partjach tych widnieją wyraźne ślady bolszewickich idei i że dzieli je od komunizmu tylko taktyka.

Partje te usadowiły się obecnie w tzw. Centrolewie i idą do wyborów pod Nr. 7.

Nim pójdziecie kochani Czytelnicy do urny wyborczej przeczytajcie co o nich pisze katolicki tygodnik i uświadomcie tych, którzy nieświadomie głosując na listę Nr. 7 mogą przyspieszyć zrealizowanie bolszewickich ideałów w Polsce.

Otóż Międzynarodówka komunistyczna, której siedzibą jest Moskwa zwróciła baczną uwagę na pokrewne jej ideowo partie w Polsce a w rejestrze tym mamy nazwy cztery wyżej wymienione jakby się na pozór zdawało „narodowe" i dalekie od bolszewizmu partje.

Na liście stronnictw „narodowych" figuruje **„Chłopskie Stronnictwo Radykalne"**, które powstało w r. 1918.

Radykalizm tego stronnictwa wyraża się w dążnościach do stworzenia w Polsce rządu chłopsko-robotniczego (rabocze-kriestijanskoje prawitielstwo).

Ta organizacja jest komunistyczną, zamaskowaną nazewnątrz fałszywą nazwą i jako organizacja „narodowa", jest przedmiotem specjalnej opieki ze strony Międzynarodówki komunistycznej.

Do kolekcji podobnych stronnictw „narodowych" należy też **Stronnictwo Chłopskie**, założone w r. 1926 a pochodzące z Wyzwolenia. Ze względu na swoją klasowość i na założenie marksystyczne, jest organizacją stojącą wyraźnie na gruncie ideologji komunistycznej.

Oprócz pokrewieństwa ideologicznego, Stronnictwo Chłopskie odznaczyło się bezpośrednią stycznością z Moskwą, co się wyraziło w pielgrzymce do Moskwy, duchownej Mekki komunizmu, posłów tego stronnictwa mianowicie: Bryla Jana, Helmana Stanisł. i Dziducha Jana, wspólnie z posłem Wojewódzkim i Fiderkiewiczem z NPCH, posła Jeremicza Fabijana i posła Miotły Piotra z Białoruskiej robotniczo-włościańskiej Hromady, wraz z posłem Rozumkiem Janem, reprezentującym Niemiecką partję w województwie Śląskiem.

W jakiej mierze Stronnictwo Chłopskie a z niem i wyżej wzmiankowane są komunistycznemi, najlepiej wykazuje mowa posła Bryla, wygłoszona w Moskwie dnia 10-go stycznia 1926 roku.

W imieniu przybyłej do Moskwy grupy parlamentarzystów polskich poseł Bryl oświadczył, że „przyprowadziła nas tutaj szczera chęć bezpośredniego zaznajomienia się ze strukturą Związku Sowieckiego. Chcemy bezpośrednio się przekonać, co osiągnął Związek Sowietów w latach ostatnich. Do tego czasu społeczeństwo polskie było karmione plotkami o SSSR, które nam w obfitości podawali z różnych stron. Teraz jednak życzymy być bezpośrednimi obserwatorami wszechstronnych zdobyczy władzy sowieckiej, aby po powrocie do Polski, przywieźć do niej prawdziwe, niczem nie upiększone wiadomości o rzeczywistym stanie Związku Sowietów i o stosunku ludów — SSSR do szerokich mas włościańskich i robotniczych w Polsce. Jesteśmy głęboko przekonani, że nasza podróż oddziała na kulturalne i ekonomiczne zbliżenie między SSSR a Polską. Nawet zaraz mogę oświadczyć, że pierwsze nasze wrażenie z podróży.. okazały się więcej zadawalniającemi niż tegośmy się spodziewali. W Sejmie my reprezentujemy radykalne polskie włościaństwo oraz grupy robotnicze i naszem zadaniem jest rozbić tę głuchą ścianę, która do tego czasu przeszkadza ustanowieniu stosunków przyjacielskich pomiędzy narodami SSSR i Polski. Do tego czasu odwiedzali SSSR tylko oficjalni przedstawiciele rządu Polskiego. Mamy nadzieję, że po powrocie potrafimy w pełni oświetlić wobec szerokich mas polskich położenie SSSR i tem samem będziemy współdziałać w sprawie pokoju i kultury.

Zaś poseł Helman oświadczył, iż „przyjechaliśmy tutaj nie po to aby robić t. zw. wielką politykę. Mamy na względzie o wiele obszerniejsze zadanie — rozproszyć mgłę kłamstwa, jaką pewne koła starały się otoczyć SSSR, aby przeszkodzić zbliżeniu narodów Związku Sowieckiego z Polską. Będąc przedstawicielami robotników i kół włościańskich, uważamy, iż naszem zadaniem jest współdziałanie na polu ustalenia przyjacielskiego związku kulturalnego pomiędzy SSSR i Polską.

Nietylko przytoczone wyżej oświadczenia posła Bryla i posła Helmana, lecz i złożone przez nich podpisy pod tą deklarację, już teraz stanowią dokument historyczny, dowód rzeczowy, wyraźnie świadczący nietylko o charakterze komunistycznym Stronnictwa Chłopskiego, ale i razem z nim reprezentowanych stronnictw białoruskich i niemieckiego, których przedstawiciele przez swoje podpisy własnoręcznie zadokumentowali zmianę zaściankowych swoich poglądów partyjnych na uroczyste wyznanie ideologji komunistycznej.

Na dokumencie tym widnieją podpisy: Jana Bryla, Sylwestra Wojewódzkiego, Rozumka, Jana Dziducha, Dra Alfreda Fiderkiewicza, S. Hellmana, Jeremicza i Miotły. Autografy powyższe opublikowane zostały na łamach oficjalnego dziennika rządu sowieckiego „Izwiestja" Nr. 9 (2640) z dnia 12 stycznia 1926 r. wydawanego w Moskwie.

Nie lepiej przedstawia się sprawa z „narodowemi" organizacjami „robotniczem".

Do najbardziej zawikłanej partji politycznej, z której charakterem i obliczem ideologicznem mało kto jest rzeczowo obeznany, należy znana powszechnie **Narodowa Partja Robotnicza.**

Jeszcze dotychczas uchodzi ona za „narodową" tylko dla tego, iż rzekomo pochodzi z Narodowej Demokracji oraz że swoją działalność, jak sądzą niektórzy, opiera na zasadach katolickich, chociaż czyni to w sposób niedoskonały.

Z twierdzeniem powyższem nie można się zgodzić, gdyż jest ono całkowicie błędnem i z tego powodu jest rzeczą wielce wskazaną zastanowić się nad tą sprawą.

Punkt 4-ty programu NPR jest niczem więcej, jak tylko jaskrawem wyznaniem teorji „walki klas". W tym punkcie czytamy zdanie, będące wyrazem światopoglądu partyjnego, że „walka klas" jest czynnikiem rozwoju społecznego i faktem niewątpliwym".

Źródłem tego punktu jest znana teorja Marksa i Engelsa, którzy swój „Manifest Komunistyczny" rozpoczynają od słów, że „Historja wszelkiego społeczeństwa dotychczasowego, jest historją walki klasowej.

Narodowa Partja Robotnicza wysuwając szyld narodowy i mnóstwo dookoła niego „teoryjek" programowych, właściwie ukrywa pod płaszczykiem teoryj socjalnych zwykłe tendencje komunistyczne ułożone w formie nader pedagogicznej i obliczone widocznie na to, że ich nikt nie spostrzeże.

A jeśli do wszystkiego dodamy fakt niezwykłej taktyki przywódców ideoologicznych NPR'u i jej moralnych lecz niewidzialnych protektorów, których imiona wykaże przyszłość niedaleka, ta okoliczność szczególniej w dobie obecnej, winna przekonać naszą opinję społeczną, iż NPR jako partja narodowa wcale nie istnieje. W tym wypadku może być jedynie mowa i perfidyjnem działaniu komunistów, wykorzystujących wszelkie drogi legalne do celów swoich.

Czy więc na tle sprawy powyższej nie uwidocznia się znaczenie tezy Międzynarodówki Komunistycznej głoszącej, iż „nie można bagatelizować pracy w narodowych związkach zawodowych i powinniśmy wszelkiemi siłami walczyć z tym poglądem, że robotnicy zorganizowani w tych związkach, mniej się jakoby poddają naszej propagandzie, niż należący do związków reformistycznych".

Wszystko tutaj jest jasne i zrozumiałe oraz wszystko wskazuje jedynie tylko na planową, wytrwałą i od dłuższego czasu prowadzoną przez komunistów pracę, która, jak widzimy, wydaje obfite owoce.

Co do Polskiej Partyj Socjalistycznej, to tutaj nie może być długiej mowy. PPS jest siostrą rodzoną komunizmu, bo się wywodzi od wspólnego ojca Marksa

Różnica polega na tem tylko, że o ile komuniści do celu marksistycznego dążą rychło i bezpośrednio, usuwając przeszkody drogą rewolucyjną, to znowu PPS dąży do tego

samego celu drogą ewolucyjną, licząc, iż samo życie ich do tego celu przyprowadzi.

Takiemi to więc drogami wciska się do żył narodu polskiego jad bolszewicki. Czyż wobec tego może katolik - Polak, dobry obywatel głosować i popierać te partje, które noszą w sobie zarodki tego szczęścia w którem nurza się sowiecka Rosja?

Precz więc z Centrolewem!

Precz z opozycją!

Broń na ten bolszewizm znajdziemy tylko w liście Nr. 1 przy której skupiają się tylko żywioły państwowotwórcze i dalekie od bolszewickich ideałów.

„Jakoś to będzie!"

Co za fatalne w skutkach zdanie! Jest to hasło wszystkich niedbalców i opieszałych. Ileż charakterów zwinęło ono, ile zrujnowało majątków, ile okrętów zatopiło. Niejeden dom oddano na pastwę płomieni i zniszczyło niepowetowanie tysiące zamysłów ludzkiego szczęścia. To nieszczęsne zdanie zawsze ma na celu powstrzymanie czegoś dobrego, jest ono wykrętem, błędem i klęską. Niech tylko człowiek przyjmie za zasadę: jakoś to będzie — a natomiast wpada w ręce wroga — staje po stronie nieudolności i przegranej.

Więc precz z tem zdaniem! Nie liczmy na szczęśliwy przypadek, ale planowo i wytrwale dążmy do celu. Potrzebny jest kapitał? Zgoda. Stwórzmy go. Skrzętnie ciułajmy to, co nam pozostanie po zaspokojeniu najniezbędniejszych potrzeb. W ten właśnie sposób powstają zasoby. Oszczędność systematyczna i wytrwała prowadzi niezawodnie do uzbierania kapitału, tak zawsze potrzebnego w życiu. Bez kapitału oszczędzonego jesteśmy bez broni. — Człowiek nieoszczędzający sam się wydaje na pastwę losu. Założenie sobie książeczki oszczędnościowej w P. K. O. jest pierwszym szczeblem na drabinie powodzenia. — Oszczędności, złożone w P. K. O. to zawsze Pogotowie Ratunkowe we wszystkich życiowych nieszczęśliwych wypadkach. Każdy urząd pocztowy przyjmuje oszczędności na książeczkę P. K. O. **M. Cz.**

Sprawy przedwyborcze

NA LIŚCIE „CENTROLEWU" ZNAJDUJĄ SIĘ NIEMCY.

Na liście państwowej 5 stronnictw, tworzących Centrolew, znajduje się 2 Niemców socjalistów z Łodzi pp. Utta i Zerbe. W ostatniej chwili dowiadujemy się także, iż zgłosili przystąpienie do Centrolewu socjaliści niemieccy na Górnym Śląsku. Wobec wrogiego stanowiska Niemców do państwa polskiego, to umieszczenie socjalistów niemieckich na listach Centrolewu będzie ostrzeżeniem dla tych, którzy wiedzą, że międzynarodówka socjalistyczna wysługuje się Niemcom i masonerji.

KSIĘŻA NIE BĘDĄ KANDYDOWALI W POZNAŃSKIEM

W archidiecezjach poznańskiej i gnieźnieńskiej księża — w myśl życzeń władzy duchowej — nie będą z żadnego stronnictwa kandydowali do Sejmu i Senatu

P. WITOS ODRZUCIŁ KANDYDATURĘ.

Byli posłowie, osadzeni w Brześciu, a zamieszczeni na listach państwowych do Sejmu, otrzymali możność wypowiedzenia się, czy przyjmują kandydaturę.

Ze źródła najlepiej poinformowanego donoszą nam, że p. Wincenty Witos złożył oświadczenie, iż nie zamierza kandydować z listy Nr. 7. (Centrolewu), gdzie zamieszczono go na jednem z miejsc czołowych.

TAKŻE P. PRAGER NIE KANDYDUJE.

Zatrzymany w Brześciu b. poseł PPS. CKW. dr. Prager odmówił podpisania deklaracji kandydackiej, doręczonej mu za pośrednictwem władz więziennych.

B. POSŁOWIO PUTEK I BAGIŃSKI NIE CHCĄ KANDYDOWAĆ?

B. posłowie sejmowi, osadzeni w więzieniu w Brześciu nad Bugiem: dr. Putek, oraz Bagiński złożyli podobno oświadczenie, że kandydować nie będą.

B. POSEŁ A. DĘBSKI NIE CHCE KANDYDOWAĆ.

Przebywający w więzieniu brzeskiem były poseł Aleksander Dębski, nie zgodził się złożyć podpisu swego na deklaracji kandydackiej, dostarczonej mu przez władze sądowe wskutek zabiegów jego obrońcy adwokata Nowodworskiego.

STOWARZYSZENIE B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH WYSTĘPUJE Z P. P. S.

Na zebraniu stowarzyszenia byłych więźniów politycznych uchwalono jednomyślnie solidarność z akcją b. senatora Stanisława Radka, a mianowicie z jego wystąpieniem z P. P. S.

Należy zaznaczyć, że stowarzyszenie b. więźniów politycznych składa się przeważnie z dawnych bojowców, którzy należeli do grupy politycznej P. P. S. C. K. W. — Uchwała powyższa wywołała w Zagłębiu wielkie wrażenie

BÓJKI PRZEDWYBORCZE ŻYDÓW WARSZAWSKICH.

W lokalu żydowskiej „Strzechy akademickiej" odbywało się zebranie przedwyborcze dla omówienia szeregu spraw politycznych. W czasie obrad utworzyły się dwie przeciwne grupy, wśród których doszło do ostrej wymiany zdań, poczem wywiązała się ogólna bójka. Szereg akademików zostało poturbowanych. Najciężej pobity 22-letni student Moszek Grünberg został opatrzony przez lekarza pogotowia.

Również na tle porachunków przedwyborczych wynikła bójka między tragarzami żydowskiemi, z których jedna część jest pod wpływami komunistów, druga zaś Bundu. W wyniku krwawej bójki został poraniony nożami tragarz Gedale Stein, którego w stanie bardzo ciężkim przewieziony do szpitala.

DO „KOZY".

W związku z akcją likwidacyjną organizacji bojowo-terrystycznej P. P. S. został aresztowany b. poseł Edmund Chodyński z P. P. S. Natychmiast po aresztowaniu b. pos. Chodyński przewieziony został do Warszawy.

DOCHODZENIA KARNE PRZECIW B. POSŁOM GRAEBEMU I MATUSZEWSKIEMU.

Prokuratura sądu okr. w Bydgoszczy wdrożyła dochodzenia karne przeciwko b. posłowi z Klubu niemieckiego Kurtowi Groebemu, który jak wiadomo, oskarżony był o czyny współudział w akcji Deutschtumsbundu.

Pożatem prokuratorja w Bydgoszczy wdrożyła dochodzenia karne przeciwko b. posłowi z okr. bydgoskiego P. P. S., Matuszewskiemu, oskarżonemu o wystąpienia przeciwrządowe na wiecu partji socjalistycznej w Nakle. Obaj oskarżeni odpowiadać będą z wolnej stopy.

ARESZTOWANIE B. POSŁA BRZEZIŃSKIEGO

W niedzielę policja aresztowała w Wągrowcu b. posła ze Str. Narodowego okr. gnieźnieńskiego, Brzezińskiego za przemówienia podburzające przeciwko obecnemu rządowi w Polsce.

B. POS. DZIĘGIELSKI Z PPS. ARESZTOWANY.

We wtorek o godz. 3 popołudniu nastąpiło oresztowanie b. pos. PPS Józefa Dzięgielewskiego z przed gmachu sejmowego.

KONFERENCJA WOJEWODY LWOWSKIEGO Z KSIĄŻĘTAMI KOŚCIOŁA.

We wtorek odbyła się u wojewody lwowskiego Nakonecznikoff-Klukowskiego poufna konferencja z biskupem Lisowskim, pełniącym zastępczo obowiązki za arcybiskupa Twardowskiego, który bawi w Krynicy. Przy rozmowie tej był obecny arcybiskup Teodorowicz.

NIEUDAŁE DEMONSTRACJE KOMUNISTÓW W WARSZAWIE.

Onegdaj komuniści usiłowali urządzić wiec na pl. Parysowskim. Przybyła policja gromadzących komunistów zmusiła do rozejścia. Wówczas uczestnicy niedoszłego wiecu zaczęli się po raz drugi gromadzić w pobliżu więzienia przy ul. Dzikiej. W pewnej chwili ukazał się agitator, który w łamanej polszczyźnie zoczął przemawiać do zebranych. Aresztowano go w chwili, gdy na widok policji rzucił się do ucieczki. Aresztowany agitator chciał dać wywiadowcom 200 dolarów, aby go puścili na wolność.

Podobno aresztowany jest wybitnym agitatorem szkoły agitatorów w Mińsku i przysłany został do Warszawy na czas wyborów. Zadaniem jego, poza organizowaniem wieców, miało być również doprowadzanie do zaburzeń ulicznych i różnych ekscesów.

Chadecy znowu kłamią.

Jeżdżą po wsi chadecy (jak w przedostatnie wybory ks. Kasprzyk), i tumanią Katolicko-Ludowych, że Blok Katolicko-Ludowy a więc lista Nr. 19 jest listą Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

Takie kłamstwo musi oburzyć każdego katolika i uczciwego obywatela.

Cóż jednak się dziwić takiemu stronnictwu, które w zeszłych wyborach wojowało z nami kłamstwem i kłamstw tych nie odwołało? Panowie ci, to przecież nałogowi kłamcy i oszczercy i niema już na tę ich wadę lekarstwa, chyba pogarda wszystkich nas chłopów katolików.

Żaden z nas nie da się wziąść na plewy chadeckich nazw, lecz będzie głosował tylko na listę **Nr. 1.** na której są kandydaci Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

Niech żaden z nas nię da się okpić kłamcom wiodącym Polskę w objęcia Socjalizmu.

Tylko **„Jedynka"** jest naszym numerem i szesnastego Listopada pójdziemy z nią do głosowania.

J. Litera.
gospodarz małorolny z Sądeckiego.

SPRAWY GOSPODARCZE.

CHLEB ZA DARMO!

Rolnicy węgierscy przedsięwzięli sensacyjną próbę przezwyciężenia lichwy żywnościowej, uprawianej przez piekarzy budapeszteńskich. Zapowiadają oni, że z dniem 1 listopada utworzą we własnym zarządzie wielką piekarnię, która będzie sprzedawała chlep po cenie tańszej.

W dwóch pierwszych dniach chleb będzie rozdawany za darmo (!), aby nabywcy mogli się przekonać o jego dobroci i taniości.

Dla wygody publiczności mają być sprzedawane kromki chleba z masłem.

Do rozdziału chleba gratisowego są czynione wielkie przygotowania. Chleb ten będą rozdzielały młode, piękne Węgierki, ubrane w stroje narodowe.

POŻYCZKA TRZYMILJONOWA DLA POLSKI.

Rząd polski uzyskał w Nowym Jorku pożyczkę 3 milj. dolarów. Pożyczka ma być użyta na zakup obligacyj amortyzacyjnych polskiej pożyczki stabilizacyjnej, mających obecnie nader niski kurs w Ameryce, a to w celu opłaty procentu i amortyzacji pożyczki stabilizacyjnej w Ameryce. Pożyczka będzie miała jeszcze jedno znaczenie: zwolni odpowiednie sumy w budżecie państwa.

OSUSZANIE POLESIA I PIŃSZCZYZNY.

Rozpoczęte pomimo krytycznych i sceptycznych uwag niektórych kół, osuszanie Pińszczyzny i Polesia rozwija się pomyślnie od roku 1928.

Dotychczas dokonano pierwszych prac pomiarowych, gdyż tereny te nie miały swoich pomiarów, a nadto zniwelowano 109 klm terenu, $^1/_3$ obszaru torfowisk zbadano dokładnie naukowo i po odwodnieniu ich będą mogły być użyte pod kulturę rolną.

Z dalszych doniosłych prac wymienić należy meljoracje rzek Muchawca i Hrywdy, dzięki czemu duże obszary zostały już odwodnione. Sporządzono pozatem mapy geologiczne i zdjęcia aerofotogrammetryczne.

Prace te potrwają jeszcze kilka lat, ale pomyślny ich wynik da krajowi blisko 60.000 klm kw. nowych terenów rolnych. vv

15 DOLARÓW ZADŁUŻENIA NA GŁOWĘ MIESZKAŃCA POLSKI.

Według ostatnich zestawień zadłużenie wewnętrzne i zagraniczne Państwa Polskiego łącznie z pożyczką stabilizacyjną wynosi przeszło 470 miljonów, w tem na zadłużenie przypada 47 miljonów złotych. Największym naszym wierzycielem jest Ameryka, która ma w swem ręku około trzy czwarte naszego zadłużenia zagranicznego.

W porównaniu z innemi państwami zadłużenie Polski, wynoszące około 15 dolarów na głowę mieszkańca, jest stosunkowo niskie.

ILOŚĆ PŁACĄCYCH PODATKI W POLSCE.

Według zestawień Ministerrstwa Skarbu w r. 1929 płaciło podatki 370675 osób prawnych i fizycznych, w tem tylko 10.773 podatników, prowadzących prawidłową księgowość. Podatek dochodowy przyniósł w omawianym okresie 250 milj. zł., podatek obrotowy 365.564.165 złotych od ustalonego obrotu 22.252.000.000. Ogółem podatek obrotowy wynosił przeciętnie 1,6 proc. od obrotu.

DAŁEŚ OJCZYŹNIE...

Dałeś Jej Panie wolność
dałeś Jej Panie chleb,
dałeś Jej wierchy i morze,
dałeś Jej bór i step.
Dałeś Jej, Panie, srebro,
dałeś Jej, Panie, sól,
dałeś Jej, Panie, SŁAWĘ,
dałeś Jej, Panie, BÓL....
Dajże Jej łaskę jedną
jeszcze — w to życie nowe:
— mocną a czystą garść,
a nad tą garścią — GŁOWĘ.

Żródło kryzysu gospodarczego w Polsce

Jednem z największych bolączek społecznych jakie **gnębią warstwy fizycznie pracujące począwszy od rolnika** po przez rzemiosła aż do drobnego handlu — jest bolączka. --- **kryzysu gospodarczego w naszem państwie. Dlatego należy zastanowić się nad tą nad wyraz ważną sprawą, i zaglądnąć prawdzie w oczy, bez żadnych obsłonek** czy to partyjnych czy stanowych.

W latach pomiędzy 1920 a 1924 rokiem, gdy stosunki gospodarcze w naszem państwie, miały się ukształtowywać dodatnio na korzyść tych warstw, które musiały **żyć i utrzymywać swe rodziny jedynie z zarobków, właśnie** w tych latach, znaczna część naszych przedstawicieli, zamiast miała dążyć do tego, **ażeby rany, jakie zadała nam niewola wiekowa i wojna światowa uleczyć i zabliźnić** zupełnie — uczyniła przeciwnie i jakoby zupełnie złośliwie dążyła do tego, aby te warstwy nadal jęczały pod obuchem ciężaru swego życia. Ażeby nie być gołosłownym przypatrzmy się faktom, opartym na cyfrach, które mówią same za siebie. Otóż:

Wiadomą powszechnie jest sprawą, że niemal w każdem państwie, choćby nawet w takiem, w którem wielki przemysł jest wysoko rozwinięty, wielka ilość ludzi znachodzi pracę — a więc możność stałego zarobkowania — w drobnym przemyśle, rzemiośle a w ostateczności i w handlu.

W zaraniu powstania naszej państwowości do samo-

dzielnego bytu, mimo tak strasznego spustoszenia, jakie poczyniła wojna światowa z jednej strony, a z drugiej spadek wartościowy ówczesnego pieniądza markowego, drobny przemysł, rzemiosła i handle polskie istniały a nawet stopniowo rozwijały się, czego dowodem, że jeszcze z końcem 1923 roku, w granicach państwa polskiego istniało warsztatów pracy wyżej wymienionych **780 tysięcy, w których zatrudniano do półtora miljona współpracowników** -- czyli ogólnie biorąc -- w drobnem przemyśle i rzemiośle żyło, zarabiało i utrzymywało się **dwa miljony i dwieście osiemdziesiąt tysięcy osób.**

Jednak wrogom naszego państwa, taki choć powolny, jednak systematyczny rozwój gospodarczy wcale się nie podobał — więc, zaczęto najpierw w prasę a później i w doktrynerów partyjnych wmawiać --- że mimo wszystko --- wyroby nasze są za drogie u nas w kraju --- że w innych państwach są znacznie tańsze — że dlatego należy poznosić cła ochronne, otworzyć granice, gdyż tam są wyroby tańsze i t. d. Znaczna część takich dokrynerów posłów ówczesnych poszła na lep i zaczęto po wiecach urabiać opinję i uchwalać rezolucje na wiecach z apelem do ówczesnego rządu pana Grabskiego, za bezwzględnem zniesienem ceł ochronnych, która to opinja przezwyciężyła i cła znacznie zniesiono! I cóż się okazało?

Statystyka za rok 1924 wykazała, że wielki przemysł, który w czasach poprzednich zatrudniał w swych fabrykach około **860 tysięcy** robotników, zmuszony był z powodu nagłego zastoju spowodowanego sprowadzaniem wyrobów przemysłowyrh takich, które w państwie naszem wyrabiano, zredukować około 300 tysięcy ludzi ze swych warsztatów pracy, **których państwo nasze musiało ratować od śmierci głodowej w ten sposób, że wypłacano im zasiłki bezrobocze z kas państwowych wynoszących w stosunku rocznym setki miljonów złotych** sciągniętych drogą podatków, które miały być przeznaczone na inne rentowne wydatki!

Z tego samego powodu, drobny przemysł i rzemiosło skurczyły sie do połowy prawie, gdyż z 780 tys. warsztatów pozostało tylko **420 tys.** zaś z **półtora miljona** współpracowników zatrudnionych poprzednio w tych warsztatach --- pozostało --- **860 tys.** reszta zaś z górą **600 tysięcy** ludzi tak samo jak pracownicy w wielkim przemyśle zatrudnieni stracili pracę, jednak z tą różnicą, że nie byli podciągnięci pod strychulec ustawy na wypadek bezrobocia, a więc, **wcale żadnych zasiłków ne pobierali.**

Obliczając ogólnie, z powyższego straciło możność zarobkowania, **miljon trzysta tysięcy ludzi,** a gdy doliczymy rodziny, licząc na jedną rodzinę cztery osoby, to przekonamy się, że z powodu demagogji i może częściowo nieświadomości znacznej części posłów, **pięć miljonów i dwieście tysięcy ludzi** straciło możność istnienia, a więc --- **popadło w skrajną nędzę!.,.**

Jednak nie koniec na tem. Z granic państwa polskiego rokrocznie wychodzi do innych państw węgiel, drzewo, zboże, nabiał, bydło, nierogacizna, cukier i wiele innych płodów jakiemi Opatrzność P. Boga obdarzyła naszą kochaną ziemię, który to wywóz ogólnie biorąc, stanowi miljardowy majątek --- jednak --- z powyższych powodów doprowadziliśmy do tego, że nietylko ani państwo, ani też naród polski nic nie zyskał na tem --- ale --- do tych **miljardów** jeszcze w późniejszym czasie w przeciągu 27 miesięcy --- za szmatki i łaszki sprowadzone z zagranicy od naszych wrogów **dopłaciliśmy tym wrogom do tego wszystkiego** co im za miljardy wysyłaliśmy — jeszcze jeden miljard sześćset dwadzieścia jeden miljonów!!

Czyż dziwić się możemy, że Marszałek Pisudski, widząc co się dzieje w Polsce, widząc, jak Jego tak żmudna trzydziestoletnia walka o niepodległość Polski zatacza się w dalszą niewolę zmuszony był zacząć wyczyszczać stosunki jakie zaistniały i mimo, że już chciał spocząć w zaciszu — musiał jąć się pracy tak bardzo żmudnej?

Dziś On odwołuje się do woli ludu — przez rozpisanie nowych wyborów. Gdy widzimy, że cała opozycja tak z lewego jak też i z prawego skrzydła podała sobie wspólnie dłonie i zblokowała się przeciw temu, ażeby w Polsce mógł zapanować ład i sprawiedliwość, cały naród, **wszystkie stany, powinny zwartym murem stanąć do urny** wyborczej i oddać głos tylko na takich kandydatów poselskich, **którzy nie własne ale ogólne sprawy będą mieli na oku, i pomogą do zaprowadzenia ładu i dobrobytu ogólnego** już tak dobrze zapoczątkowanego przez Marszałka i Jego współpracowników w dzisiejszej dobie.

Józef Tulej.

---

1 Na Twój byt na Polski szczęście
Najstraszniejsze paście
To są listy Opozycji:
Siedem — Dziewiętnaście. **1**

Rewizja w lokalu „Stronnictwa Narodowego" (Endecy) w Krakowie odkryła . . . żydów i socjalistów.

W zeszłym tygodniu policja P. wkroczyła do lokalu partyjnego Stron. Narodowego w Krakowie, by dokonać rewizji w sprawie prywatnej.

W czasie rewizji, nie wiedząc o niej, weszli do lokalu jako ludzie z P. P. S. pp. Rosenzweig, Wichnut, Korolewicz i Kustowski.

Przybyli widząc policję chcieli się dyskretnie wynieść, ale ta zatrzymała ich aż do ukończenia rewizji.

Ten szczegół jeszcze raz potwierdza cichą, podziemną współpracę Endecji z żydami i Socjalistami z P. P. S. C. K. W. Takich gości spotyka się w Krakowie często i w lokalach innych, niby chrześcijańskich, opozycyjnych partyj.

Jak przyjaźń, to przyjaźń!

Rozłam w „Piaście"

W poznańskiej organizacji „Piasta" doszło do rozłamu. Przeciwnicy centrolewu należący do „Piasta" stawiają osobną listę pod nazwą: **„Niezależna P. S. L. Piast"** i protestują przeciw walce z własnym, polskim rządem.

ANTONI GŁADYSZ,
Instr. ogrodnictwa powiatu Tarnowskiego.

O naszych sadach.

(Ciąg dalszy.)

W numerze 40-tym Ludu Katolickiego pisałem ogólnie o sadownictwie, dziś pragnę napisać nieco szerzej, a szczególnie zwracam uwagę na statystykę sprowadzonych owoców w b. r.

Wiadomości statystyczne wykazały w obecnym czasie, że Polska sprowadziła z zagranicy owoców, jak śliwki, jabłka, gruszki, a wreszcie winogrona za 10 miljonów. Fakt ten naprawdę jest dla nas smutny, lecz prawdziwy, płacimy handlarzom zagranicznym duże kwoty, a nic, lub bardzo mało robimy, aby u nas w odrodzonej Polsce zakwitło sadownictwo. Sprowadza się winogrona z zagranicy, płacąc 60 gr. cło od 1 kg, a tamtejsi producenci sprzedają na nasze pieniądze w przeliczeniu po 60 i 80 gr. za 1 kg, więc winny one i u nas kosztować najwyżej 1.50, a czy tak jest? Sprzedają ale po 3.60, bo nasi handlarze, nasi paskarze inaczej nie mogą się pogodzić. Czyż tak winno być, czyż tym pascrzytom wolno o 50 proc. drożej sprze-

dawać? Nie! nie wolno, ale niestety u nas niema ludzi takich, by tę sprawę ujęli w swoje ręce, a paskarzy wygonili. U nas wszystko się robi, tylko nie w tym kierunku. Nie dziwię się wcale, że za czasów zaborczych nie troszczono się zupełnie o rozwój gospodarczy naszego kraju, lekceważono i nie propagowano rozwoju sadownictwa. Obecnie, chcąc mieć owoce świeże, lub suszone musimy je sprowadzać z Rumunji, Czech czy Tyrolu i płacić za nie miljony. Tych bogactw, które mogą dać sady, nie potrafiliśmy dotąd wykorzystać. Dotąd lekceważyliśmy to źródło dobrobytu, a przez to każdy poszczególny rolnik, każda gmina i powiat i całe państwo poniosły niepowetowane straty. Czytając opisy o Czechach, Niemcach, lub Szwajcarji, łatwo się domyśleć, że lud tamtejszy zrozumiał dawno pożytek sadownictwa, a chłopi tych krajów czerpią ze sprzedaży doborowych owoców tak wielkie zyski, że z dochodu, które dają sady, mogą wcale dostatnio żyć. Ale jak się czyta o ich pracy, to łatwo się dorozumieć, że mogą zbierać pieniądze, bo tam nie marnują ani piędzi ziemi, tam wszystkie drogi i miedze obsadzone są drzewami owocowemi, a każdy, nawet najbiedniejszy chałupnik, posiada koło swego domu wzorowo urządzony ogród owocowy.

Szanują drzewa owocowe znaczniej lepiej niżli u nas — tam nikt nie złamie i nie uszkodzi posadzonego drzewka owocowego, nikt nie pójdzie do cudzego sadu, tam wszyscy szanują i pielęgnują drzewa owocowe z największą pieczołowitością, bo lepiej oni tę gałąź w gospodarstwie doceniają.

A u nas w odrodzonej Polsce jakże inaczej, jak smutny i przykry widok przedstawiają wsie i drogi nasze? Koło szos i dróg gminnych sadzi się jeszcze wierzby, koło domów widać nieużyteczne jabłonie i grusze, a często i tych niema.

Odważne i śmiałe kroki nielicznych jednostek paraliżuje nieposzanowanie, łamanie i psucie sadzonych drzewek, co szerszy ogół odstrasza. Na tych lekkomyślnych psotników, nie umiejących szanować cudzej własności, musi spaść nietylko pogarda, ale surowa kara. Coprawda istnieje na papierze ochrona drzew przydrożnych tylko nikt jej nie respektuje, najczęściej nikt o niej nie wie, ani nawet urzędy gminne, ani wiejskie, policja, które właściwie są przedewszystkiem powołane do strzeżenia, a więc powinny wiedzieć o owej ustawie, karzącej za uszkodzenie drzewka. Konieczna jest opieka i szybka pomoc w razie uszkodzenia drzew owocowych (wiatry, ludzie, zwierzęta), i ochrona tychże przed pasorzytami. Potrzeba tu naprawdę pracy i zamiłowania, aby nasza odrodzona Polska nie sprowadzała z zagranicy owoców, ale własnemi owocami zaspokajała zapotrzebowanie kraju. Gdyby rychłe obsadzenie drzewami owocowemi, naszych pól, ogrodów i dróg zostało na szeroką skalę zrealizowane, mogłoby w przyszłości przynieść duże korzyści naszemu owocarstwu krajowemu.

Ciąg dalszy nastąpi.

---

1 Czyż Cię Bracie nie przekona
Prawda oczywista,
Że da Polsce moc i siłę
Piłsudskiego lista? **1**

KRONIKA

KALENDARZ TYGODNIOWY

Październik.

26 Niedziela: Ewerysta
27 Poniedziałek: Sabiny
28 Wtorek: Szymona, Tadeusza
29 Środa: Narcyza
30 Czwartek: Germana
31 Piątek: Olimpjona.

Listopad.

1 Sobota: Wszystkich Świętych.

NIESAMOWITE DWA WYPADKI ŚMIERCI POD CHRZANOWEM. Niebywała tragedja zdarzyła się w domu Józefa Brandysa z Pieczysk pow. Chrzanów. Oto Brandys, powróciwszy wieczorem w towarzystwie swej żony do domu, zastał pozostawioną do pilnowania dziecka 67 letnią Marję Gwizdałę, przewieszoną przez kołyskę, a pod nią trupa 7-miesięcznego dziecka.

Dochodzenia wykazały, że Marja Gwizdała doznała ataku serca i upadłszy bez życia na dziecko, przygniotła je swem ciałem. Ponieważ nie było nikogo, ktoby dziecku przyjść mógł z pomocą, dziecko zostało zaduszone.

„BISKUP" HODUROWCÓW W KRYMINALE. Na zarządzenie władz prokuratorskich aresztowano i osadzono w więzieniu w Grudziądzu duchownego kościoła narodowego, osławionego „biskupa" Aleksandra Hajduka, na którym ciąży kilka wyroków oraz szereg zarzutów natury kryminalnej.

OSZUST W HABICIE ZAKONNIKA. W kancelarji rektoratu przemyskiego rzym.-katolickiego seminarjum duchownego zgłosił się osobnik ubrany w sutannę księżą, prosząc o pomoc materjalną, przyczem opowiedział, że został podczas podróży doszczętnie okradziony z gotówki i bagażu. Przedstawił się on za brata Władysława ze Zgromadzenia OO. Misjonarzy w Krakowie. Ks. rektor Balicki połączył się telefonicznie z krakowskiem Zgromadzeniem OO Misjonarzy, które stwierdziło, że w Zgromadzeniu niema żadnego „brata Władysław", oraz, że żaden z członków Zgromadzenia nie znajduje się obecnie w podróży. Gdy po rozmowie telefonicznej ks. rektor Balicki wrócił do swej kancelarji, nie zastał tam już rzekomego zakonnika, który w międzyczasie zwiał z obawy przed następstwami oszustwa.

MASOWY MORD W SAMBORZE. W nocy z soboty na niedzielę popełniony został w Samborze mord na rodzinie karczmarza Izydora Matysa, zamieszkałego na przedmieściu Zawidówka. Nieznani sprawcy pozbawili życia przy pomocy broni palnej i siekiery Matysa, jego żonę, kuzynkę Telówkę oraz służącą Folmińską.

Mordercy zrabowali tylko nieznaczną gotówkę. Na miejsce zbrodni wysłano ze Lwowa psa policyjnego.

WIEŚ UKAMIENOWAŁA ZŁODZIEJA I PODPALACZA. We wsi Przegina pow. olkuskiego tłum złożony z około 150 osób, dokonał samosądu na osobie mieszkańca tej wsi Piotra Zyguły, bijąc go kamieniami i laskami, ponadto z tłumu padł strzał rewolwerowy, który ugodził Zugułę w pierś, powodując natychmiastową śmierć.

Zyguła był zawodowym złodziejem i dał się we znaki mieszkańcom wsi, pozatem był on podejrzany o podpalenie trzech stodół.

BEZCZELNOŚĆ. Na okręcie naszym „Kościuszko", należącym do linji okrętowej Gdynia-Ameryka, zdarzył się niesłychany i oburzający wypadek. Oto steward okrętowy nazwiskiem Kufold, z pochodzenia Duńczyk, zerwał na statku polską banderę, niedawno uroczyście podniesioną i poświęconą, poczem całkowicie zniszczył.

Wypadek ten, którego nie mogliśmy nazwać inaczej, jak bezczelnością duńskiego stewarda, do głębi oburzył marynarzy polskich, zatrudnionych na „Kościuszce" i gdyby nie interwencja oficerów, mogło było dojść na statku do groźnych wydarzeń.

REGULARNA BITWA DWU WSI. Terenem niebywałego zajścia była w dniu onegdajszym wieś Koenigsau w powiecie drohobyckim.

Mianowicie między mieszkańcami wsi Bilcze, a sąsiedniej wsi Koenigsau doszło do zatargu, którego przyczyną było pasące się na pastwiskach drugiej wsi bydło. Ponieważ nawoływania, by przeciwnicy w przyszłości zaniechali wypędzania bydła, nie odnosiły skutków, przeto chłopstwo z Koenigsau „zarekwirowało" bydło, odprawiając Bilczan z kwitkiem.

W swoisty sposób zareagowali na o Bilczanie. Postanowili mianowicie siłą odebrać zajęte bydło. W tym celu

zebrali się na koniach w ilości 30 osób i uzbroiwszy się w siekiery, widły, szable(!) i rewolwery, napadli na mieszkańców Koenigsau, którzy powiadomieni o zbrojnym napadzie, przygotowali się do obrony z wielką wprawą wojenną. Rozpoczęła się formalna walka, zakończoną klęską Bilczan, mimo ich imponującej odwagi.

Na „polu walki" legło kilku młodych wieśniaków z ciężkiemi ranami. Cała ozimina pod terenem walki została kompletnie stratowana kopytami końskiemi. Pobojowisko przedstawiało widok godny pożałowania.

Straty materjalne są bardzo znaczne.

Na wieść o niezwykłym wypadku przybyła na miejsce policja, która z trudem zdołała zapanować nad sytuacją, przywracając spokój.

Wszczęte zostały energiczne dochodzenia.

AGITACJA HODUROWCÓW. Hodurowcy z t. zw. kościoła narodowego wzmogli w obecnym czasie w różnych stronach Polski swoją agitację, przyczem rzucają wielkszemi kwotami na opłacenie agitatorów, dzierżawą lokali itp. Ponieważ agitacja odbywa się przedewszystkiem tam, gdzie są zwolennicy partyj radykalnych, których prasa udziela agitacji sekciarskiej silnego poparcia.

Na Pomorzu hodurowcy zwrócili się o poparcie nawet do protestantów i Niemców. Władze atoli państwowe poznały się już na dążnościach hodurowców i brataniu się ich z partjami wywrotowemi i zabroniły im nadużywania nazwiska Marszałka Piłsudskiego na szyldach i napisach.

ROZMAITOŚCI

GÓRY W GŁĘBINACH OCEANU.

Przed kilku miesiącami powrócił z wielkiej wyprawy po Atlantyku okręt „Metor", który odbył na Atlantyku wielką ilość rajdów, zwłaszcza pomiędzy Ameryką Południową i Afryką i dokonywał dokładnych pomiarów głębin, prądów morskich, fauny i flory, zawartości minerałów, stosunków klimatycznych, ich wpływ na ląd stały itp.

Zbadano m. in., że przez środek Oceanu ciągnie się łańcuch górski wysokości Alp, które go dzieli na dwie doliny od północy na południe.

Kierownik wyprawy prof. Merz zmarł podczas wyprawy. Wynik jej jest obecnie naukowo opracowywany przez szereg uczonych całego świata.

WIATRAK PRZEROBIONY NA KAPLICĘ.

W Veltenhof, w małej wiosce pod Brunszwikiem w Niemczech, która nie posiadała dotychczas własnego kościoła z powodu braku funduszu, zdobyła się gmina na oryginalny pomysł. Stał tam od dawna nieczynny młyn z wiatrakiem, wobec czego przebudowano go na kaplicę. Ołtarz zrobiono ze starego kamienia młyńskiego. Malowniczy i oryginalny kościółek ściąga licznych wiernych na nabożeństwa.

BUDOWA NAJWIĘKSZEJ LATARNI MORSKIEJ NA ŚWIECIE.

Rząd brazylijski wysłał inżynierów i robotników na skaliste wysepki Piotra i Pawła na Oceanie Atlantyckim w celu wystawienia tam latarni morskiej. Horyzont optyczny latarni sięgać będzie przy czystej atmosferze w promieniu 75 klm. o do 400 m. w górę od szczytu latarni. Instalacja świetlna będzie działała cały rok, instalacja rezerwowa pół roku, razem 18 miesięcy.

BOLSZEWICY CHCĄ ZNIEŚĆ NOC!

Bolszewizm chce być nietylko nowym systemem politycznym i ekonomicznym, ale dąży także do wytworzenia nowego stylu życia. W tym celu usuwa wszystko, co przypomina dawne, „burżuazyjne" czasy.

Zniesione już zostały niedziele i siedmiodniowy tydzień. Teraz przyszła kolej na noc. Bolszewicy zupełnie poważnie myślą o tem, by pozbyć się nocy. Wykonanie tego „genjalnego" planu ma im ułatwić technika. Według doniesienia „Osservatore Romano" (7. IX. 30), moskiewska „młoda gwardja" ogłosiła projekt niejakiego Jaworskiego, w którym opracowany jest plan sztucznego „tworzenia dnia".

Dzień roboczy we wszystkich gałęziach przemysłu rosyjskiego ma trwać 24 godziny. Noc zniknie, elektryczność zastąpi słońce. Robotnicy będą kolejno pracować, bądź w dzień, bądź w nocy.

Prasa sowiecka powitała ten „wspaniały, naprawdę rewolucyjny pomysł" z wielkiem uznaniem i obiecując sobie po nim bardzo wiele.

(Uw. red.) Sprawdza się przysłowie: „Kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera".

TYGRYS BRONI SWEGO POGROMCĘ.

W czasie przedstawienia w cyrku Hagenbecka w Lipsku, zdarzył się znamienny wypadek, stwierdzający przywiązanie tygrysa do swego pogromcy.

W chwili, kiedy pogromca wszedł do klatki, jedna z młodych tygrysic rzuciła się na niego, obalając go jednem uderzeniem łapy na ziemię. Gdy rozścieczona tygrysica zamierzała chwycić ofiarę za gardło, porwał się z miejsca stary tygrys i stając w obronie swego poskromiciela, kilku szarpnięciami odpędził tygrysicę od leżącego, poczem zagryzł ją na śmierć. Pogromca doznał lekkich obrażeń i był stanie po krótkiej przerwie odbyć przedstawienie.

DOBRA POSADA KUCHARZA.

Zamieszkały w Chicago miltimiljoner amerykański Robert Smiles, wyznaczył premję w wysokości 20.000 dolarów dla kucharza, który przyrządzi najsmaczniejszą potrawę w czasie uczty wydanej z powodu srebrnego wesela miljonera. Sędziami jury byli goście weselni.

50 kucharzy stanęło do zawodów, a wspomniana nagrodę otrzymał 30-letni kucharz James Broock za doskonale przyrządzoną rybę.

Kucharzowi temu uśmiechnęło się szczęście, gdyż oprócz owej premji 20.000 dolarów, otrzymał stałą posade w domu Smilesa, jako pierwszy kuchmistrz z pensją 36.000 dolarów rocznie (220 tysięcy złotych).

O EMERYTURY DLA TYCH, KTÓRZY WALCZYLI POLSKĄ SZKOŁĘ.

Przedstawiciele nauczycieli weteranów z okresów rządów zaborczych przedłożyli Prezydentowi Rzeczypospolitej memorjał, w którym proszą o wydanie w rocznicę 25 lecia strajku szkolnego dekretu na podstawie którego weszłaby w życie ustawa o zaopatrzeniu emerytalnem nauczycieli weteranów z okresu rządów zaborczych. Projekt odpowiedniej ustawy wniesiony został do sejmu jeszcze w r. 1929. Zaznaczyć należy, iż nauczyciele ci położyli wielkie zasługi w walce o szkołę polską w czasie zaborów.

KSIĘGA MĄDROŚCI.

Księga Mądrości jest nie wielka
nie znana jej zawiłość:
na pierwszej karcie: MIŁOŚĆ,
na drugiej karcie: MIŁOŚĆ,
i na ostatniej — MIŁOŚĆ.

1 Niema dzisiaj dla dobrego
Polaka zagadek,
Bo oddaje głos **Jedynce**,
Na której jest **„Dziadek"**. 1

POWSINOGA

— HUMOR I SATYRA POLITYCZNA —

Siedem grzechów głównych.

Dlaczego Centrolew ma listę 7?

Rzekę wam poważnie,
Bez drwin i bez śmiechów:
Centrolew to „7" —
Siedem głównych grzechów.

Niechże się dziś dowie,
Kto dosiela nie wie,
Grzechów się tych siedem
Gnieździ w Centrolewie.

Pierwszy grzech to: Pycha!
Nawet Panu Bogu
Chcieliby przewodzić,
Telo, że nie mogą.

Drugi grzech: Łakomstwo!
Każdy z nich jest łasy
Na tłuste posady
I na „Chorych Kasy".

Nieczystość ich znana
I nałogi stare.
„Piast" tam przecie żyje
Z „P. P. S." na wiarę.

Zazdroszczą Dziadkowi
Władzy — więc ich bodzie
Cześć, którą Piłsudski
Cieszy się w Narodzie.

Pijani wolnością,
Do Obżarstwa skorzy,
Czekają, aż sejm im
Spiżarnie otworzy.

Gniew stronę rozsadza
Prawą, jak i lewą —
I pewnikiem kiedyś
Pękną z tego gniewu.

Ale ich już teraz
Naród precz wyżenie,
Bo się okazali
Na dobitek: Lenie.

Ignacy Nie-Krasicki.

Hymn Opozycji do Miłości Partji.

Święta miłości partyjnej kałuży!
Czują się tylko umysły parszywe.
Dla ciebie w Brześciu czas się nam nie dłuży,
I plwocin ślady dla cie nie zelżywe!

Kształcisz złość w duszy, co nam zawsze służy,
Gnieździsz nadziei rozkosze prawdziwe.
Byle się kiedyś wspomóc i obżerać
Nie żal, by kraj nasz miał z głodu zamierać!

HUMOR

NA WSI.

— To już godzę się poślubić waszą Kaśkę, jeno mi do tych sześciu morgów, konia, krowy i maciory musicie dołożyć harmonję.

— No, no? Taki z ciebie muzykant?

— Ja tam nie potrafię, jeno Jegomość mówił, że w każdem małżeństwie musowo powinna być harmonja.

NA ULICY.

Żebrak. — Litości godna osobo, biedny, głodny...

Dama. — Macie tu pięć złotych, ale każcie sobie wyreparować dziury w butach, bo strasznie patrzeć...

Żebrak. — Nie mogę. Te buty to cała moja reklama i szyld.

——:o:——

Robotnicy! jak długo dacie się jeszcze tumanić

(Stare cekawistyczne nałogi: Bolszewizm, prowokacja i zamachy).

Jeden z wybitnych wojskowych b. armji autrjackiej oceniając zachowanie się robotników polskich w Stanisławowie okazane w dobie przedwojennej w czasie jednej demonstracji, określił bardzo trafnie ich, jako klasę społeczną, mówiąc, że to są uczciwi hołysze kierowani przez hultajskich nicponiów (ehrliche Habenichtse geführt von den lumpigen Taugnichtsen). Ta ocena robotnika jest bardzo trafna, jak i również trafna jest ocena kierowników jego, albo powiedzmy, tylko **pewnej** części kierowników jego, jak Liebermanny, Heckery itp. indywidua. Nikczemność tych kierowników P. P. S. polega w tem, że oni **stale okłamują tak robotnika** jak i opinję publiczną

Cóż oni mają do zakrycia przed robotnikiem — Otóż o ile kierownicy klasy robotniczej w stylu Moraczewskiego nie mają przed robotnikiem nic do ukrywania, gdyż celem ich życia i pracy jest dążność do poprawy bytu robotnika, i mówią mu: „jak chcesz Polski Robotniku, aby Ci się dobrze powodziło, pracuj uczciwie i rzetelnie, bądź punktualny, trzeźwy i staraj się podnieść Twój poziom duchowy" — o tyle przywódcy robotników w stylu takich łotrów jak Lieberman, lub tego rodzaju „działaczy" jak Haecker itp. zgraji, wszczepia w robotnika zasady bolszewickie, i okłamując stale robotnika i opinję publiczną dąży planowo i konsekwentnie do swego celu.

Ażeby nie być gołosłownym dostarczę Wam Szanowni Czytelnicy, dowodów na powyższe twierdzenie:

Otóż w „Naprzodzie" Nr. 262 z dnia 18 i 19 listopada 1917 roku zamieścił Haecker ot taki pean na cześć Lenina i bolszewików:

„Zapasy między Leninem a Kiereńskim dobiegają końca. **My jako Polacy i jako socjaliści z sympatjami naszemi stoimy po stronie Lenina.** Lenin jest tym mężem, który dziś w sposób całemu światu inponujący ratuje honor sztandaru socjalistycznego".

To jest więc ideał, który przyświeca takiemu Haeckerowi, Liebermanowi itp. jurgieltnikom anonimowej międzynarodówki. I dążąc do wytkniętego celu postępują od lat planowo i celowo. — Że oni zdążają do przetworzenia Polski w raj bolszewicki widzimy z całego ich postępowania.

Haecker siedząc na ławie oskarżonych przed przysięgłymi (w Krakowie w r. 1909), wyznał, że dwie plagi żerują na socjaliźmie, a mianowicie: szpiegowstwo i prowokatorstwo.

Taką prowokacją była bujda o rzekomym zamachu na Liebermana dokonanym rzekomo w lecie br. w jednej mleczarni w Warszawie. Pewnego wieczoru została jakaś pani siedząc w tej mleczarni raniona w rękę rzekomo pociskiem z flobertu, czy jakiej innej małokalibrowej broni. Zaraz dorobiono do tego fabułę, że to zamach na Liebermana, który na tem samem miejscu siedział dnia poprzedniego. I ciekawe jest, że wszyscy tej bujdzie wierzyli; i katolickie pisma zamiast treść tej bujdy zamieszczać w „Kąciku humorystycznym" zamieściły ją na pierwszej stronie i to przez kilka dni z rzędu. I policja nie wykryła sprawcy zamachu, gdyż nie mogła go wykryć, albowiem nie było go wcale. Katolicy zamiast pocieszyć Liebermana słowami:

Ale któżby ważył skrycie
Na waszmości nędzne życie

przedstawiali go jako męczennika sprawy narodowej i państwotwórczej. Że oni Liebermana używali jako środka do swoich celów politycznych nie byłoby w tem nic tak dalece dziwnego. Nawet Fryderyk Wielki mawiał, że **i drania można czasem użyć, ale nie należy go obsypywać godnościami.** (Aucheine Kanaillie kann man gebrauchen mir man soll sie nicht estimieren). A tu był błąd „taktyczny" ze strony opozycji polskiej, że używając takiego... obsypała go godnościami, wybujała go na stanowisko najwyższego słowa praworządności po Polsce, wybrała go jako oskarżyciela Bogu Ducha winnego Czechowicza przed Trybunałem Stanu itd., a uczyniła to dla tego, ponieważ sama nie była przekonana o słuszności oskarżenia a zwłaszcza merytorycznej strony tegoż. Jeżeliby była naprawdę przekonana, to byłoby hańbiącem dla niej, że wysyła żyda na pierwszy ogień, a nie idzie sama. Lecz ona nie miała przekonania, i słusznie całkiem, gdyż nie mogła mieć.

A teraz takiem samem prowokatorstwem z ramienia P. P. S. jest sprawa zamachu planowanego na Premjera. Gdyby się był zamach udał, byliby wówczas socjaliści z dumą przechwalali się tym czynem (i to socjaliści w stylu Haeckera i Liebermana), że „twarda dłań robotnika, usunęła „tyrana" „faszystę" itd. itd. tak samo jak się przechwalili morderstwem dokonanem na ułanach w r. 1923, a którego się potem w sądzie wypierali. Ponieważ zamach się nie udał, więc przedstawia się sprawę jako rzecz operetkową. Lecz zbrodnia w Częstochowie pouczy masy robotnicze, że tu żydom P. P. S. nie chodzi ani o dobro robotnika ani o dobro kraju.

Tymczasem ich prasa dalej kłamie. Po kalumnjach na Józefa Hallera, gen Szeptyckiego, Latinika itp. przychodzą teraz w okresię wyborczym kalumuje na Piłsudskiego.

A Wy, Kochani Robotnicy! dacie się jeszcze długo takim Haeckerom i Liebermanom tumanić? Czy partja P. P. S. ma być i nadal jako „ehrliche Habenichtse geführt von lumpigen Taugenichtsen? Zastanówcie się nad tem.

A teraz zapytujemy Was, bracia chłopi z pod znaku „Piasta" czy Wy się naprawdę dobrze czujecie w takiem towarzystwie jak Haeckery i Liebermany? Czy to odpowiada Waszej godności, abyście jako chłopi polscy byli w ogonku tej komety, której rdzeniem jest anonimowa międzynarodówką?

Jan Kozicki.

Wielki wiec b. wojskowych w Krakowie.

W niedzielę w sali Strzeleckiej odbył się przy bardzo licznym udziale wiec przedwyborczy b. wojskowych.

Wiec otworzył prezes Federacji na woj. krakowskie dr. Klimecki, poczem dłuższy refrat wygłosił p. Pochmarski, którego wywody były ustawicznie przerywane manifestacjami na cześć Marszałka Piłsudskiego oraz listy B. B. W. R. Przemawiali pp. Pełek, dyr. Broczyner oraz red. Sabatowicz.

Wielki entuzjazm wywołało przemówienie b. posła Bobrowskiego, który zaznaczył, że żołnierze w czasie pokoju muszą mieć swego wodza i że muszą mieć do tego wodza zaufanie. Obóz Marsz. Piłusdskiego spokojny jest miłością. Przeciwników łączy tylko nienawiść.

Z kolei zabrał głos imieniem Legji inwalidzkiej pan Chwaliszewski.

Przemawiał również sen. Rolle, który nawoływał do czynnej pracy wyborczej, aby dostarczyć Marsz. Piłsudskiemu tej ilości posłów, jaka Mu będzie potrzebna dla koniecznej reformy ustroju.

Wkońcu uchwalono przez aklamację rezulucję, zapowiadającą bezzwględne poparcie listy Nr. 1, jako tej listy na której czele stoi Marsz. Piłsudski.

Podobne wiece b. wojskowych odbyły się w całym kraju.

„Urząd parafjalny w Borzęcinie poszukuje zdolnego organisty. Reflektuje jedynie na siłę wybitną w muzyce i śpiewie".

W Szczucinie koło Tarnowa jest do nabycia po cenie umiarkowanej piękna parcela budowlana, o dwóch frontach w rynku, koło kościoła. Bliższych informacji udzieli Składnica Kół. Roln. w Szczucinie.

Skradzioną książkę inwalidzką na nazwisko Folek Franciszek, z Czechowic, l. 435. pow. Bielsko, wystawioną przez P. K. U. w Bielsku, oraz legitymację powiatowej Kasy Chorych w Bielsku, Śląsk Cieszyński, unieważniam.

Pren. w Polsce rocznie 10 zł. Kwart. 2·50 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k. cz.

Redaktor odpowiedzialny MICHAŁ SABATOWICZ

CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. 300 zł. — pół str. 150 zł. ćwierć. str. 75 zł. str. ósemka 36 zł. W tekście 2 razy drożej, drobne najmniej 3 zł. KONTO CZEKOWE w P. K. O NR. 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki".
Drukarnia L. Gronusia i S-ki, w Krakowie, ul. Stolarska 6. Tel. 1018.